SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej
Przedstawicielstwo w Warszawie, Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40. Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń

Stosunek wszystkich stronnictw opozycyjnych do zwiększenia wydatków na wojsko jest pozytywny. Natomiast na najbliższą sesję sejmową nie jest zapowiedziane żadne przedłożenie rządowe w tej sprawie.

ROK XVII. Nr. 156 (5080) WILNO PIĄTEK 10 CZERWCA 1938 R. CENA 20 GR.

WE DWÓCH NA JEDNEJ KOBYLE.

Prasa cudzoziemska pełna jest wiadomości o powiększaniu zbrojeń wszystkich krajów europejskich. Nasza najbliższa sesja Sejmu nie przewiduje jednak nic w tym kierunku. Jesteśmy jakby oazą spokoju wśród rozgorączkowanej Europy. Do projektu powiększenia wydatków na wojsko **stosunek wszystkich stronnictw opozycyjnych jest pozytywny.** Stosunek stronnictwa rządzącego dotychczas mało wyklarowany i sprecyzowany. Cytowaliśmy głos **Zaczynu,** który najbardziej serjo na świecie, bez cienia sarkazmu oświadczył, że dobrze skierowane **subwencje** (tak jest!) pośrednio mogą daleko bardziej wzmocnić naszą siłę obronną, niż bezpośrednie sumy na nią zwrócone. Wśród innych głosów widzimy dużo optymizmu. Aby wykazać, że optymizm ten czasami jest przesadny, zbyt różowy, powołamy się na głos fachowca od motoryzacji p. Rosen - Zawadzkiego, cytowany przez **Czas.**

Ten p. Rosen - Zawadzki obliczа siłę transportową aut w razie konieczności przesunięć wojskowych i wywodzi, że:

Na auto 1,5-tonnowe, można, jak wynika z danych p. K.R.Z. (którego znamy, jako dobrze zorjentowanego specjalistę) załadować: 15 — 16 strzelców w pełnem uzbrojeniu lub dwa konie, lub 1 działo (lekkie, ewentualnie 120 pocisków (76 mm.) Normy te dotyczą pudła 2,3×1,6 m. Natomiast auto o nośności 3 ton (typ. Chevrolet, Fiat 621 it.p.) zabiera 23 — 25 strzelców w pełnem uzbrojeniu z wyposażeniem, lub 3 konie, ewent. i działo. Pocisków do działa 76 mm. — 375 sztuk, zaś pocisków 122 mm., tylko 100 sztuk. Wymiary pudła 3,6×1,8 m.

Te obliczenia są nader interesujące, ale smutna jest ogólnie znana okoliczność, że nie mamy tych półtoratonnowych wozów, jak nie mamy też innych, nie mamy rezerw motoryzacyjnych, to znaczy, że w kraju zbyt mało jest samochodów cywilnych, któreby wojsku służyć mogły. Podkreśla to bardzo wybitnie p. Rosen - Zawadzki, wołając:

Gdy sięgniemy do statystyki, która głosi, że rozporządzamy w chwili obecnej zaledwie 7,5 tysiącem ciężarówek, i gdy cyfrę tę porównamy z ilością ciężarówek kursujących w Niemczech lub Sowietach — to łatwo możemy wywnioskować, że znikomy jest nasz „potencjał ruchu".

Ale p. Rosen - Zawadzki natychmiast znajduje wyjście i szczebiocze:

Różnicę będziemy musieli „nadrobić" maksymalnem wykorzystaniem taboru, który w razie potrzeby zbrojnej będzie kursował dzień i noc — oczywiście o ile na to pozwoli zapas paliwa...

Taki optymizm jest zbyt różowy, o ile wogóle nie zielony. Skąd pewność, że nasz przeciwnik nie będzie „kursował dzień i noc", że taksamo jak my w maksymalnej, stuprocentowej formie nie wykorzysta swych możliwości motoryzacyjnych. „Maksymalne wykorzystanie taboru" — od iluż rzeczy ono zależy, przedewszystkiem od stanu tego taboru, od ilości wyćwiczonej obsługi etc. W czasie wojny, każdy dąży do wykorzystania maksymalnego — recepta, aby **brak ilościowy** taboru pokryć maksymalnem jego wykorzystywaniem, jest zbyt naiwna. Tę radę fachowca motoryzacyjnego można porównać do rady fachowca kawaleryjskiego, któryby pocieszał się, że jak jest brak koni, to można po trzech ułanów usadzić na jednym wierzchowcu. — Tego rodzaju wynalazek miałby absolutnie ten sam poziom, co owo „maksymalne wykorzystanie..."

Jak to powiadał Kmicic do Oleńki: „prawdziwa szlachta, co to we dwóch na jedną kobyłę nie siadają". Niestety, oto w dziedzinie motoryzacji jesteśmy tak biedni, że radzą nam we dwóch siąść na jedną kobyłę. **Cat.**

Naprawa przeciw Służbie Młodych

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) Niejednokrotnie dawaliśmy wyraz poglądom, iż Naprawa opanuje całkowicie Ozon. Proszę przeczytać ostatni numer ideowego tygodnika, „Naród i Państwo", oficjalnego organu Naprawy. Całą treść tego pisma wypełniają albo przemówienia członków Rady Ozonu, albo też opisy ostatniej Rady i prac Ozonu w terenie. „Naród i Państwo" stał się o wiele bardziej miarodajnym dla Ozonu organem, aniżeli „Gazeta Polska".

Naprawiacze są dobrymi taktykami. Po opanowaniu prezydjum Rady Naczelnej, rozpoczęli obecnie atak na najsłabszą pozycję Ozonu, Służbę Młodych i jego przywódcę majora Galinata. Oto równocześnie niemal w dwu okręgach Ozonu, kierowanych przez naprawiaczy (Lechniccy — Jeszke — Surzyński) zostali zawieszeni przez władze Ozonu przewodniczący Służby Młodych w Lubelskiem Marjan Giżyński i w Poznańskiem, p.Elbarowski.Na Śląsku Służba Młodych wogóle nie została przez Grażyńskiego dopuszczona, a major Galinat przez długie tygodnie nie mógł doczekać się audjencji u p. wojewody śląskiego.

Mamy wszelkie podstawy do przypuszczenia, że major Galinat tej ofensywy Naprawy nie przetrzyma, gdyż zarówno jego sytuacja jak i Służby Młodych przedstawia się opłakanie. Nie widać na horyzoncie żadnej grupy, któraby zechciała pośpieszyć z pomocą Służbie Młodych. Nawet Legjon Młodych cofnął się w Krakowie, okazało się bowiem na ostatnim zjeździe, że młodsze roczniki Legjonu (Mrozowicki), te, które obecnie objęły komendę, nie chcą iść na służbę Ozonu, czego chciały starsze roczniki z byłym komendantem Bociańskim.

W Związku Młodej Polski kryzys po wyjściu p. Rutkowskiego jeszcze nie został zażegnany. Oto znów przed kilku dniami zgłosił wystąpienie z ZMP (majora Galinata) kierownik okręgu tarnowskiego ZMP Mieczysław Burdiak. Przy p. Galinacie została więc nieliczna grupka pod nazwą „Ruchu Narodowo Państwowego". Nie wiemy, jakie będą dalsze losy karjery wojskowej majora Galinata, ale wiemy napewno, że losy jego karjery politycznej są przesądzone

Sąd konstytucyjny zaopinjuje
praskie ustawy narodowościowe

PRAGA. PAT. Posłowie Kundt i Peters ze stronnictwa sudecko - niemieckiego odwiedzili wczoraj premjera Hodżę. Dziś o godzinie 17 zbiera się Komitet Polityczny rady ministrów, a o godzinie 18 i pół plenum rady ministrów.

Sąd konstytucyjny powołany do wydawania opinji co do zgodności ustaw z konstytucją, rozpatrywał na dwóch tajnych posiedzeniach złożone przez rząd do zaopinjowania projekty ustaw narodowościowych i językowych i postanowił sprawę przekazać jawnej sesji sądu, która zostanie zwołana w najbliższych dniach.

HENLEIN CIĄGLE W PODRÓŻY

PRAGA. PAT. Konrad Henlein wyjechał wczoraj ponownie samochodem zagranicę. Cel jego podróży nie jest znany. Ze strony sudecko - niemieckiej zachowywana jest co do tego ścisła dyskrecja.

UCIECZKA ŻYDÓW Z SUDETÓW

PRAGA. PAT. W okręgach pogranicznych, wystawionych zostało na sprzedaż wiele nieruchomości miejskich, które znajdowały się dotychczas w rękach żydowskich. Objekty te znajdują dość łatwo nabywców wśród Niemców, którzy pozbywają się swych nieruchomości w Pradze. Natomiast przenoszący się z krajów sudeckich żydzi zakupują domy w stolicy.

CZECHOSŁOWACJA WPROWADZA 3-LETNIĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ

PRAGA. PAT. „Lidove Noviny" potwierdzają wiadomości o tem, że przedłużenie służby wojskowej w Czechosłowacji do trzech lat jest sprawą załatwioną, i podaje niektóre szczegóły uchwalonego przez radę ministrów projektu ustawy. Wprowadzenie trzyletniej służby ma być traktowane jako zarządzenie przejściowe i, jak tylko pozwoli na to sytuacja międzynarodowa, ma nastąpić powrót do służby dwuletniej.

UZDROWISKA CZESKIE W OBLICZU KATASTROFY

PRAGA PAT. Katastrofalne położenie, w jakiem znalazły się północne czeskie uzdrowiska, pogarsza się z dnia na dzień. Wychodząca w Marjańskich Łaźniach prasa, pisze, że w pierwszym dniu Zielonych Świąt, kiedy zwykle Marjańskie Łaźnie były przepełnione, przybyło w tym roku zaledwie 35 procent gości. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w Jańskich Łaźniach (Johannisbad), gdzie do dzisiejszego dnia nie wynajęto kuracjuszom ani jednego pokoju.

Adwokaci żydowscy w Wiedniu
pozbawieni prawa praktyki

WIEDEŃ PAT. Urzędowo donoszą, że na mocy rozporządzenia z dn. 31 marca rb. może być odebrane adwokatom żydowskm tymczasowo prawo wykonywania zawodu.

Już w najkrótszym czasie poważna liczba adwokatów żydowskich otrzyma zakaz zastępowania w sądach swej klijenteli, aby jednak klijenci nie ponieśli z tego powodu strat, adwokaci żydowscy będą mieli prawo jeszcze przez trzy tygodnie wykonywać swój zawód.

Bonnet o aktualnych zagadnieniach
politycznych

PARYŻ. PAT. Na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych wygłosił wczoraj minister Bonnet dłuższe exposé na temat działalności dyplomatycznej rządu premjera Daladier.

Minister Bonnet podkreślił przywiązanie rządu francuskiego do wytycznych polityki nieinterwencji w Hiszpanji i wskazał na szereg wystąpień rządu, wydanych zarządzeń, mających uniemożliwić naloty samolotów obcych na terytorjum Francji. Mówiąc o rokowaniach z Rzymem, minister Bnner wyraził nadzieję, że osiągnie się wszystko, co tylko będzie możliwe do osiągnięcia w tych rokowaniach. Omawiając wyniki rozmów z Londynem z końca kwietnia roku bieżącego, minister uwypuklił znaczenie współpracy francusko - brytyjskiej dla dzieła pokoju europejskiego. W zakresie spraw środkowo - europejskich min. Bonnet stwierdził z zadowoleniem, że sprawa rokowań w Pradze pozwala żywić nadzieję, że różnorodne zagadnienia czechosłowackie zlikwidowane będą pokojowo i sprawiedliwie.

Następnie min. Bonnet odpowiadał na szereg postawionych mu pytań na temat dostaw francuskich dla Hiszpanji, trudności nastręczających się w rokowaniach z Włochami odnośnie francuskich umów dwustronnych, stosunków z Rosją i Niemcami, oraz na pytania co do charakteru przyjaznego porozumienia francusko - brytyjskiego.

NARODOWE ORGANIZACJE FRANCUSKIE PRZECIW PRÓBOM LEWICY WYWOŁANIA WOJNY

PARYŻ. PAT. Szereg ugrupowań narodowych zorganizowało w jednej z największych sal Paryża t. zw. Welodromie zimowym, który dotychczas służył za miejsce masowych zebrań komunistycznych i socjalistycznych, wielki wiec pod hasłem: „Przeciw wojnie". Wszyscy mówcy, najwybitniejsi przedstawiciele poszczególnych ugrupowań prawicowych, jak Mauras, Daudet z Action Française, Doriot z francuskiej partji ludowej, Taittinger, przewódca Jeunesses Patriotes senator Lemery, deputowani Xavier Vallat, wypowiadali się za koniecznością utrzymania przez Francję za wszelką cenę pokoju i atakowali gwałtownie lewicę francuską, zarzucając jej, iż w myśl interesów międzynarodowych stara się popchnąć Francję do wojny. Doriot, poparty przez innych mówców, domagał się natychmiastowego wysłania ambasadorów do Rzymu i do Burgos.

Wiec ugrupowań narodowych, które po dłuższym okresie milczenia, zdecydowały się na manifestację masową, zgromadził około 40 tysięcy ludzi.

Prawica francuska w widoczny sposób stara się obecnie przejść do kontrakcji politycznej, wyzyskując bardzo dogodną dla siebie sytuację polityczną, w której występuje w obronie pokoju przeciwko alarmom wojennym lewicy.

Charkterystyczne jest, iż w wiecu nie brał udziału płk. de la Rocque, ani też żaden z przedstawicieli francuskiej partji społecznej, tak gwałtownie zwalczanej przez wszystkie pozostałe organizacje prawicowe..

Czystka wojewody Grażyńskiego
w Zarzewiu

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) Dowiaduję się, iż główny autor porozumienia między Zarzewiem a ruchem młodo - nacjonalistycznym, nacz. wydziału urz. wojewódzkiego w Katowicach inż. Jastrzębiec Zarzycki, został przeniesiony z województwa śląskiego do województwa warszawskiego. Na dzień dzisiejszy wicewojewoda p. Saloni zwołał zebranie Zarzewia, które ma powziąć uchwały, skierowane przeciw porozumieniu z Falangą.

Agencja Antymasońska rozpoczęła działalność

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

((W) Zorganizowana niedawno Agencja Antymasońska zaprosiła w środę w godzinach południowych przedstawicieli prasy na konferencję prasową, którą zagaił poseł Wacław Budzyński, podkreślając na wstępie, że do niedawna problem masonerji w Polsce albo był przemilczany, albo też traktowany niepoważnie. Agencja Antymasońska stawia sobie za cel ujęcie tej sprawy w poważne studjum, prowadzi akcję dezawuowania posunięć lóż, wytworzenia silnego ruchu antymasońskiego,dążącego do uniezależnienia Polski od wpływów obcych agentur.

W najbliższą sobotę, jak poinformował poseł Budzyński odbędzie się w Warszawie zjazd działaczy, interesujących się problemem walki z masonerją. Na dalszym planie przewidziane jest zwoływanie zjazdów regjonalnych dla mobilizacji w poszczególnych okręgach opinji publicznej w sprawie masonerji.

Drugi z mówców, redaktor miesięcznika „Zet" Jerzy Braun omówił bliżej cele agencji, której biletyny ukazywać się będą co dwa tygodnie. Na czele agencji stanąć ma prof. Kazimierz Marjan Morawski, który grunt do tej akcji przygotowywał już od dawna szeregiem artykułów i wystąpień. Poza służbą informacyjno - prasową agencja prowadzić będzie dział studjów oraz dział propagandy.

Na zapytanie jednego z uczestników, czy oficjalne sfery kościelne biorą udział w tej akcji, poseł Budzyński stwierdził, że bezpośrednia współpraca nie została dotychczas ustalona, ale w każdym razie istnieją niewątpliwie oznaki sympatji, czego dowodem jest chociażby fakt, że nabożeństwo poprzedzające sobotni zjazd odprawi dyrektor Akcji Katolickiej, ks. Lewandowicz.

Pierwsze wystąpienie grupy Jutra Pracy
w parlamencie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł). W związku z nadchodzącą sesją zainteresowanie kół politycznych skupia się na terenie parlamentarnym, a w szczególności na przygotowaniach grupy „Jutra Pracy". O ile grupa ta jeszcze przez czas dłuższy nie będzie mogła odgrywać poważniejszej roli w kraju, o tyle w parlamencie, przy umiejętnem kierownictwie, jej znaczenie polityczne może być duże i zarówno Ozon, jak i rząd, muszą poczynania tej grupy brać pod uwagę..

Odroczenie zawiązania klubu parlamentarnego daje tej grupie większą swobodę ruchów na terenie parlamentu i możność przenikania do innych grup i zespołów.

Pierwszą kwestją, w której zarysuje się silne stanowisko tej grupy, będzie ordynacja miejska. Posłowie Jutra Pracy proponować będą nie osobną kurję dla żydów, jak to podawała prasa, ale podział okręgów wyborczych na polskie i żydowskie. Ozon będzie musiał ustosunkować się pozytywnie do tej propozycji, o ile opinja publiczna nie ma uważać ogłoszonych niedawno przez Radę Ozonu uchwał w sprawie żydowskiej za czysto papierowe. Ciekawe również będzie, jakie stanowisko zajmie rząd, który w sprawie żydowskiej nie posiada żadnego programu. Wnioski grupy „Jutra Pracy", o ile upadną w komisji administracyjnej, będą niewątpliwie zgłoszone na plenum parlamentu jako wnioski mniejszości. Kryje się w tem duże niebezpieczeństwo dla prestiżu Ozonu w parlamencie, albowiem już dzisiaj nie ulega wątpliwości, że część członków Ozonu poprze stanowisko „Jutra Pracy".

Wojskowe siły sowieckie
na Dalekim Wschodzie

PARYŻ. Pat. „Le Jour" w korespondencji z Londynu, oamwiając wiadomość o zawarciu nowego układu chińsko-sowieckiego na podstawie dobrze poinformowanych kół londyńskich, przytacza następujące dane o koncentracji wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie.

Armja sowiecka na Dalekim Wschodzie liczy 300 tys. ludzi i dzieli się na 16 dywizyj piechoty i 4 dywizje kawalerji. W okręgu tym skoncentrowanych jest 120 czołgów, mnóstwo samolotów i samochodów pancernych. Poza tem Sowiety rozporządzają specjalnemi siłami wojskowemi, przeznaczonemi dla obrony wybrzeży Pacyfiku, oraz armją autonomiczną Mongolji zewnętrznej, liczącą 20—40 tys. ludzi.

Rumunja w rocznicę
panowania króla Karola

BUKARESZT. PAT. Uroczystości obchodu ósmej rocznicy panowania króla Karola, które rozpoczęły się 6 czerwca, wczoraj osiągnęły swój punkt kulminacyjny. Cały kraj obchodził wczoraj święto młodzieży. Organizacje młodzieży „Stajeri" z księciem następcą tronu wojewodą Michałem na czele złożyły wczoraj hołd królowi, urządzając manifestacje patrjotyczne i pokazy sportowe. W Bukareszcie uroczystości odbyły się na stadjonie sportowym w obecności króla, wojewody Michała, członków rządu i korpusu dyplomatycznego. Pomimo deszczu, odbyły się pokazy, które ściągnęły tysiączne rzesze publiczności.

Dzienniki bardzo obszernie omawiają uroczystości, szczegółowo opisując przebieg ich w całym kraju.

Narodowcy fińscy propagują porzucenie
Ligi Narodów

HELSINKI. PAT. Organ nacjonalistów fińskich „Ajan Suunta" ogłasza tezy, na których — zdaniem obozu nacjonalistycznego — ma się opierać polityka zagraniczna Finlandji.

Między innemi polityka ta oparta być powinna przedewszystkiem na dobrych stosunkach z państwami, od których można oczekiwać podtrzymania w walce ze Wschodem. Dalsze tezy głoszą, że wyspy Allandzkie muszą być ufortyfikowane. Finlandja powinna jak najprędzej wystąpić z Ligi Narodów.

Pożar w szpitalu

BUKARESZT. PAT. Wczoraj po południu w szpitalu Brancovenesc, położonym wcentrum stolicy, wybuchł pożar, który objął trzy pawilony. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej zdołano ewakuować wszystkich chorych, tak, że nikt nie poniósł żadnego szwanku. Ogień powstał w zabudowaniach gospodarskich.

Burza nad Nowym Sączem

NOWY SĄCZ. PAT. Wczoraj nad Nowym Sączem i okolicą przeszła gwałtowna burza, połączona z ulewą i gradem.

Wiatr powywracał dużo drzew i pozrywał dachy z kilkunastu domów, grad zaś wybił i zniszczył na znacznych przestrzeniach zasiewy i sady.

W czasie burzy piorun m. in. zabił dwie krowy i poranił pastucha.

Gdzie jest Schuschnigg

Wiedeń Pat. Tutejsze władze polityczne zaprzeczają stanowczo pogłoskom, jakoby kanclerz Schuschnigg miał być wywieziony do fortecy Spandau lub też miał wyjechać do Włoch. Ta druga wersja krążyła w Wiedniu w związku z rzekomem przyrzeczeniem kanc. Schuschnigga, że udając się za granice nie będzie uprawiał polityki. Wbrew tym pogłoskom, kanclerz Schuschnigg znajduje się nadal w Wiedniu.

CHOROBY KOBIECE. Twórcy klasycznych podręczników, omawiających choroby kobiece, podnoszą korzystne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa", także w zakresie swej praktyki. Zap. się Wasz. lekarza.

Szpiedzy i dywersanci
Stali na czele mińskiego okr. wojskowego
Abram Zeldowicz przewodził tej bandzie

MOSKWA. Na konferencji partyjnej białoruskiego okręgu wojskowego wystąpił z dłuższą mową Mechlis, zastępca kom. Woroszyłowa do spraw politycznych. Mechlis oświadczył, że „zasadnicza grupa szpiegów i dywersantów, która stała na czele okręgu ,została rozproszona, lecz pozostały jeszcze niedobitki szpiegów, które należy zniszczyć."

Mechlis oświadczył, że naczelnik wydziału politycznego białoruskiego okręgu wojskowego, Syczow został usunięty ze stanowiska, ponieważ „sabotował rozporządzenia i wskazówki centralnego komitetu partji."

Cała praca partyjnej komisji okręgu została uznana przez konferencję za niezadawalającą.

Pod zarzutem „niedostatecznej walki z wrogami ludu" znajdują się pozatem Smirnow, sekretarz okręgowej komisji partji i komisarz korpusu Abram Zeldowicz.

Sądząc z mowy Mechlisa, Syczow, Smirnow i Zeldowicz zostali już prawdopodobnie aresztowani.

Uczeni teolodzy dziwią się
Mekka odrzuca pomysł Kalifatu

MEKKA PAT. Rozważania na temat wskrzeszenia Kalifatu podjęte ostatnio w Kairze, wywołały tu wielkie zdziwienie wśród uczonych teologów.

Przeważa zdanie, że Kalif, by mieć rzeczywisty prestige, musi panować nad świętemi miastami Mekką i Medną. Król Ibn Saud, faktyczny władca tych miast — kolebki Islamu, nigdy nie żywił podobnych zamiarów, a nawet — jak mówią — uważa, że w teraźniejszym czasie powszechnego zamieszania międzynarodowego i nieuregulowania wielu zagadnień arabskich sprawa Kalifatu tylko zagmatwa sytuację na bliskim wschodzie.

Peru myśli o agresji

QUITO PAT. Według posiadanych tu doniesień nastąpiła na granicy Ekwadoru koncentracja wojsk peruwiańskich. Na obszarze Tumbez znajdować się mają trzy pułki piechoty i 10 samolotów bombowych. Miasto portowe Puerto Pizarro zostało przez Peruwiańczyków umocnione Peruwiańczycy zamierzają również obsadzić wojskiem wyspę Matapalo u wejścia do zatoki Guayaquil.

Rząd Ekwadoru złożył protest przeciwko tym zarządzeniom.

M I L J O N

wygrać może ten, kto posiada los
LOTERJI KLASOWEJ
zakupiony w szczęśliwej kolekturze

J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154.
Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą.
Konto P. K. O. 18.814.

Roosevelt organizuje pościg
za porwanym na Florydzie chłopcem

WASZYNGTON PAT. Prezydent Roosevelt zażądał od izby reprezentantów przyznania dalszych 50 tysięcy dolarów na prowadzenie poszukiwań za uprowadzonym chłopcem Jamesem Cash z Princetown (Stan Floryda).

Dotychczasowe poszukiwania okazały się bezskuteczne.

Opinja publiczna Stanów Zjednoczonych jest niesłychanie wzburzona stale powtarzającymi się wypadkami porywania dzieci.

Groźny bandyta padł od kuli
policyjnej pod Piotrkowem

PIOTRKÓW PAT. Wczoraj o godz. 3-ej po poł. pod Gorzkowicami policja wpadła na trop groźnego bandyty, Mieczysława Gajewskiego, który popełnił kilka morderstw i napadów rabunkowych. M. in. ranił on ciężko 2 policjantów w Piotrkowie, zastrzelił po wyjściu z więzienia w Piotrkowie swoją żonę, następnie dokonał napadu rabunkowego we wsi Grzymalina Wola.

Gajewski, otoczony przez policję, zaczął się gęsto ostrzeliwać, raniąc w głowę komisarza P.P. z Piotrkowa — Niklesa.

Po dalszej walce bandyta, przestrzelony kulami, padł.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Turniej tenisowy o mistrzostwa hrabstwa Kentu

LONDYN. Pat. W Beckenham pod Londynem rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo hr. Kentu. Tytułu w grze pojedyńczej pań broni Jędrzejowska.

W pierwszej rundzie tego turnieju Polka pokonała Angielkę Kitson 6:1, 6:3.

Marsz. Piłsudski chciał iść na Połock
po relikwje św. Andrzeja Boboli

WARSZAWA Wczoraj rozpoczął się w Warszawie dwudniowy 12-ty Walny Zjazd Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej. Zjazd rozpoczął się uroczystą Mszą Św. w kaplicy Łazienkowskiej, którą odprawił ks. biskup polowy Gawlina. Na nabożeństwie obecny był P. Marszałek Śmigły Rydz, generalicja, przedstawiciele władz, oraz delegatki na Zjazd w liczbie 300.

O godz 11 rozpoczęły się obrady Zjazdu w sali oficerskiego Kasyna Garnizonowego. Na tle flag wśród zieleni i kwiatów umieszczono na wzniesieniu popiersie Marszałka Piłsudskiego. Obok ustawiono sztandar stowarzyszenia.

Zjazd zaszczycili swą obecnością Pan Prezydent R.P. z małżonką i Pan Marszałek Śmigły Rydz oraz pani Marszałkowa Piłsudska.

KS. BISKUP GAWLINA O AUDJENCJI U OJCA ŚWIĘTEGO

Po ukonstytuowaniu się prezydjum, witając Zjazd zabrał głos ks biskup Gawlina, który wyraził uznanie dla dotychczas dokonanych prac Rodziny Wojskowej. Wspominając o audjencji biskupów polskich u Ojca Św. Piusa 11., podkreślił radość, z jaką Ojciec Św. przyjął delegację dostojników kościoła, przybyłych z kraju, który — jak się wyraził „chciałby wziąć w objęcia swe i przytulić do serca".

Ojcu Św. — oświadczył ks. biskup Gawlina — poweselały oczy, gdy mówił o Marszałku Piłsudskim, Wielkim Człowieku i Wielkim Wodzu W czasie tej audjencji, która miała miejsce w przededniu kanonizacji Św. Andrzeja Boboli, Ojciec Św. wyjawił biskupom polskim jedną tajemnicę, która — jak oświadczył — dotychczas zreferował swemu poprzednikowi Benedyktowi 15: Wasz Wielki Wódz — oświadczył Papież — który nas dopuścił do swej przyjaźni, zapytał nas pewnego dnia, czy gotowi jesteśmy wyjechać do Wilna do Ostrej Bramy. I tak się złożyło, że jadąc obaj w jednym przedziale, prowadziliśmy rozmowę. Zwrócił wtedy Marszałek uwagę na szczególne znaczenie kultu błogosławionego Andrzeja Boboli dla biednej ludności wschodu i taką podał propozycję: „Jeśli chcesz, to my obaj z wojskiem naszem wyruszymy do Połocka i stamtąd ręką zbrojną zabierzemy relikwie tego Błogosławionego" — na co my całym sercem zgodziliśmy się.

Po skończonych uroczystościach kanonizacyjnych, Papież Pius 11 rozrzewnił się na wspomnienie armji polskiej i udzielił jej specjalnego błogosławieństwa

MATEJKOWSKA WIZJA...

Następnie ks. biskup Gawlina nawiązał do wspomnień, jakie wywołała w nim powrotna podróż z Rzymu przez Lignickie Pola, gdzie Polska poraz pierwszy przyjęła stygmat męczeństwa, gdy rycerstwo jej rozgromiło Azję.

Mówca wywołał wobec słuchaczów Matejkowską wizję, jaka roztoczyła przed jego oczami, gdy znalazł się w katedrze wrocławskiej: przed ołtarzem głównej starej katedry wrocławskiej — mówił biskup — spoczywają zwłoki naszych poległych z księciem Henrykiem Pobożnym. Pełna zadumy i bólu korzy się przed nimi matka księcia, Św. Jadwiga. Do Mszy służy Błog. Czesław, w stallach widzę świętych naszych — królowę Kingę, a jako zwiastun przyszłej wielkości i wspaniałości Polski, tej na 20 państewek wówczas rozbitej, zjawia się chłopiec — dziecko prawie z tarczą, na której widnieje znak orła białego.

I przerzucając się myślą o 700 lat później, widzę jak historja się powtarza, jak powstaje rycerz niezłomny, który wszyskie dzielnice połączył, który ponownie pod Warszawą rozgromił siły Azji, który jest Ojcem przyszłości Polski.

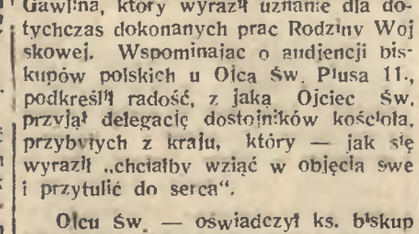

Rzemieślnicy polscy nagrodzeni w Berlinie

WARSZAWA. Pat. Sąd konkursowy przyznał w dniu wczorajszym za eksponaty polskie na międzynarodowej wystawie rzemieślniczej w Berlinie następujące nagrody honorowe: 1) Związkowi Izb Rzemieślniczych RP za organizację działu polskiego, 2) nagrodę za wyroby kowalskie firmie Szubski, Warszawa, 3) za meble intarsjowane firmie Dukaczewski Warszawa, 4) za obuwie damskie f-mie Leszczyński, Warszawa. Ponadto przyznano 32 medale złote za najwybitniejsze wyroby z grupy metalowej, drzewnej wyróżnione wyroby b-ci Mentzel. Łopieńskiego, Pojdy, Jahody z Krakowa i innych.

Min. Beck u P. Prezydenta

WARSZAWA. Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Dzieci z Prużany
u Marsz. Śmigłego Rydza

WARSZAWA. Pat. Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka dzieci szkolnych kół Polskiego Białego Krzyża z powiatu prużańskiego w liczbie przeszło 500 dzieci. Dzieci te przywiozły ze sobą karabin, ufundowany z własnych dobrowolnych składek i przekażą go jednemu z pułków warszawskich.

O godz. 12,45 dzieci z powiatu prużańskiego złożyły hołd p. marszałkowi Polski.

P. Marszałek Smigły Rydz podziękował dzieciom, życząc im,by swe serca i głowy wychowały i wykształciły na pociechę dla rodziców i na pożytek ojczyznie.

Następnie p. marszałek przeszedł przed frontem dzieci, rozmawiając z nimi, oraz wysłuchał regjonalnej pieśni, odśpiewanej przez chór dzieci prużańskich.

Al. Zelwerowicz
dyr. Teatru Narodowego

WARSZAWA. Pat. Jak się dowiadujemy ,zarząd TKKT wobec wyrażonego przez dyr. Ludwika Solskiego życzenia ustąpienia ze stanowiska dyrektora Teatru Narodowego i Nowego powierzył dyrekcję tych teatrów Aleksandrowi Zelwerowiczowi.

Jak się dalej dowiadujemy, zarząd m. st. Warszawy ma mianować dyr. Solskiego honorowym dyrektorem Teatru Narodowego.

W pozostałych teatrach TKKT nie nastąpią zmiany na stanowiskach dyrektorów. Dr. A. Szyfman pozostaje dyrektorem teatrów Polskiego i Małego, a p. T. Trzciński — dyrektorem teatru Letniego

Listy do niej

Druskieniki, 5 czerwca.

Rzecz, która ostatnio dała mi się we znaki w tem miłem zdrojowisku to nowe prądy. Nie są to prądy polityczne, ani społeczne, ani literackie, lecz nieszczęsne prądy zimnego powietrza, które zapowiada PIM czyli Polski Instytut Meteorologiczny. — Dziwnie się czasy zmieniają. Dawniej taki PIM zapowiadał różne rzeczy, ale nikomu nie wpadło do głowy, by go słuchać, albo mu wierzyć. Jedynie rolnicy interesowali się temi przepowiedniami, gdyż z doświadczenia wiedzieli, że jak PIM zapowiada deszcz, to pogoda się ustali i naodwrót jak u PIM-a susza, to napewno będzie lato. Tymczasem w ostatnich latach coś się zmieniło. PIM zapowiada, że zimne prądy z północy przejdą nad Polską i ledwie się to usłyszy przez radjo, już po paru godzinach robi się wszędzie chłodno, jak na dyplomatycznem oficjalnem przyjęciu, urządzonem dla zamanifestowania przyjaźni.

Musieli tam chyba jakiegoś czarodzieja zaangażować, może samego Ossowieckiego. Szczęście, że na dalsze tygodnie zapowiadają pogodę. — Chyba się sprawdzi.

Z każdym dniem przybywa tu kuracjuszów, pragnących poddać ciała pieszczotom promieni słonecznych, — ale kapryśne słońce — jak dotąd — pokazywało się rzadko, chcąc dać poznać widocznie, że z byle kim się nie zadaje. Przesłania się wachlarzem z chmur i z poza nich rzuca od czasu do czasu kokieteryjne spojrzenia. — Więc wielbicielki i wielbiciele tego promienistego bóstwa, starają się je kusić na wszelkie sposoby, wystawiając na jego działanie mniej lub więcej forcmne kształty.

W parku Zdrojowym ruch wzmógł się znacznie. Wiele osób zażywa kąpieli solankowych, by schudnąć jak śledzie, wiedzą bowiem z doświadczenia jak dodatnio na śledzie wpływa sól i jak zapewnia im smukłą linję. Inni w tymże celu stosują kąpiele z borowiny, względnie okłady. Okłady są formą łagodniejszą, ale kąpiel w borowinie to coś jak średnio ostra przedwyborcza polemika prasowa. — Wszędzie zostaje błoto, które na szczęście po borowinie łatwo można zmyć. Pozatem są jeszcze wspaniałe kąpiele kwasowęglowe i piankowe. Po tej ostatniej czułabyś się najdroższa, jak Wenus, która wyszła z piany morskiej.

A propos „piany" są tu także nad zwyczajne rzeczy do picia: Ondyna, słynna woda tutejsza i jeszcze słynniejsza solanka. Obie bardzo smaczne. Ondyna ma taki smak jak szampan, ale bez wina oczywiście. Jest też znacznie tańsza niż szampan. — Natomiast solanka przypomina zupełnie „czystą wyborową", tylko zamiast smaku alkoholu ma smak soli. Obie działają bardzo łagodnie, gdyż widziałem ludzi, którzy tego sporo piją, ale nie widziałem nikogo, ktoby się w pijalni zataczał, albo głośno śpiewał. Raz pokazał się taki jeden, ale wyjaśniło się, że przyjechał wstawiony z Grodna, właśnie poto, żeby się leczyć. Albowiem w przyśpieszonem tempie dzisiejszego życia ludzie szkodzą sobie alkoholem w nocy, a już następnego dnia rano leczą się ondyną albo solanką, utrzymując się w ten sposób w kwitnącem zdrowiu.

Gdy zacząłem pisać do ciebie tych parę wierszy, skarżyłem się na zimno, zanim doszedłem do tego miejsca jest już upał. Z parku Zdrojowego przewozi stateczek dumnie nazwany „Śmigłym", wszystkich chętnych słońca i plażowania na t. zw. „Wyspę Miłości", która znajduje się na środku Niemna i której połowa należy do Litwinów. Ponieważ oni nie mają po przeciwnej stronie tak rozkosznego zdrojowiska jak Druskieniki, więc na ich części, odgrodzonej kolczastym drutem, nie widuje się żadnych plażowiczów. Uważam, że najbliższe spotkanie naszej delegacji z litewską powinno się odbyć na tej właśnie wyspie. Przedewszystkiem sama nazwa „Wyspa Miłości" wielce mi się wyda je dopasowana, a przytem swoboda, kostjumy kąpielowe, ożywcze promienie słońca i chłodzące fale Niemna na wypadek, gdyby doszło do zbyt gorącej wymiany zdań i poglądów, wszystko to przyczyniłoby się niewątpliwie do stworzenia właściwej serdecznej atmosfery obrad.

Niebywały urok i urodę, czar i wdzięk, spokój, ciszę, powagę, nastrój ma ta rzeka z jej urwistemi i lesistemi brzegami, nawet w dzień. Cóż dopiero za wrażenia dla poetyckich duszyczek wieczorem. Oto opis Eugenji Kobylińskiej:

Rzekę opyla
księżycowy wiatr —
księżyc drogę zmylił.
w senną wodę wpadł.

Chłodne srebro rozpryskał,
modrą nocą ociekał. —
rozkołysał w uścisku
rzekę.

Muzyką
blask płynie z dali:
księżyc śpiewnie dotyka
fali.

Woda srebrem się marszczy.
wodorosty lśnią wężem —
w nich świetlistą gra tarczą
księżyc.

Wiem, że wszystko odchodzi,
by się mrokiem przyprószyć,
lecz dziś jasno jest w wodzie
i w duszy!

Dla tej jasności warto tu przyjechać, by nią trochę oczy napoić, by jej tu zaczerpnąć. Dlatego radzę Ci, najdroższa wziąć urlop i wybrać się do mnie, do Druskienik. Tu zapomnisz o troskach i przykrościach dnia powszedniego, o ciężkiej sytuacji na całym świecie i o polityce. Tu nie musisz należeć do Ozonu, gdyż tutaj cały ozon i to pierwszorzędnego gatunku, należy do ciebie.

Wiem, że jesteś ciekawa wszystkich miejscowych ploteczek: „a kto, a co, a jak, a z kim"? O wszystkiem będę ci donosił skrupulatnie, gdy tylko kuracjusze znajdą się w komplecie. Narazie trzeba ich oszczędzać, aby nie powystraszać.

Każdy tutejszy bywalec to temat, a tematy trzeba szanować.

Chylę się do twoich stóp.

Wel.

W WIRZE STOLICY

W OPINOGÓRZE

Na bramie do parku jest tabliczka:

Obcym wstęp wzbroniony

ale zakrystjan mieszkający naprzeciw mówi z uśmiechem:

— Ooo, do ogrodu można wejść; i obejść go cały można, pan hrabia bardzi lubi jak ludzie zwiedzają park...

W Białymstoku gdy chciałem zobaczyć ogród dawniej Branickich, a dziś wojewody musiałem oblecieć 15-tu referentów, legitymować się, tłómaczyć, składać podania, dostawać przepustkę. Wreszcie wpuszczono mnie do parku wojewody z takimi fidrygasami jak w dawnej Turcji do haremu sułtana. Ale zawsze się znajdą subsydjowane skryby co będą gardłować, że arystokracja ciemięży lud, a zacna administracja broni go z narażeniem życia.

Ludzie wsiowi nie wiedzą co to za rozkosz spacerować po pół dzikim parku, gdzie wieje zgniłym zapachem z zakamarków wiecznego cienia, gdzie pokrzywy sięgają powyżej nosa, gdzie przez leszczynę trzeba się przedzierać, gdzie ścieżki wiją się jak glisty. Po wygracowanych, mudnych, zażydzonych Łazienkach park Krasińskich w Opinogórze wydał się istnym cudem.

Gapiąc się na spalony pałacyk z wieżą, którą widać było z daleka, pytam 10-cioletnich chłopaczków pętających się za nami:

— Kiedyż to pałac ten spłonął?

— A podczas wojny.

— Podczas której? Światowej, z bolszewikami, z Japończykami czy podczas stuletniej?

— My nie wiemy. Podczas wojny!

Dziwnie że takie duże dromadery, a już wojna z 20-go roku to coś dla nich niesłychanie odległego, nierealnego, znanego tylko z opowiadań jak nam powstanie z 63-go roku. Trzeba z takim mikrusem porozmawiać, by zdać sobie sprawę, że się już jest starym bykiem.

Park opinogórski ma 3 włóki — trzy kwadranse spacerowaliśmy po nim z zachwytem, a 3 godziny leżeliśmy w trawie z lubością. Miał rację wielki Zygmunt, że chciał tu być pochowany — cudowne miejsce.

Karol

DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁEŚ SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

LISTY Z WŁOCH.

Z pokolenia w pokolenie

legenda i rzeczywistość faszyzmu

RZYM, 1-go czerwca

Poraz dwunasty byliśmy świadkami rytuału zapoczątkowanego świątobliwie (aby tembardziej podkreślić przejście od wczoraj do jutra) a polegającego na przyjęciu nowych faszystów do szeregów partji. Powtarzamy poraz dwunasty przed naszemi oczyma, przemaszerowały szeregi młodzieży automatycznie co roku przesuwanej organizacyjnie z kategorji do kategorji, a więc z Balilla do Awangardzistów, z tych ostatnich do Młodych Faszystów i wreszcie do szeregów członków Partji. Uroczystość ta o charakterze wojskowym, jak przeważna ilość ceremonij faszystowskich, ma znaczenie symboliczne niepomierne. Zastrzyk doroczny wprowadza w żyły organizmu faszystowskiego niezbędne elementy ożywcze, przygotowane od najwcześniejszych lat w duchu doktryny partyjnej.

Faszyzm chętnie nazywa to rewolucją w ruchu, to znaczy odnawiającym się czynem rewolucyjnym, przekazywanym w dziedzictwie synom przez ojców. Dzięki tak zwanej Leva Fascista (pobór faszystowski) zaistnieje chwila, w której cały organizm partyjny będzie się składał wyłącznie z elementów nie mających już nic wspólnego z erą przedfaszystowską, a więc z mniej lub więcej okazywanemi nostalgiami do takich, lub innych form życia, nieuznawanych przez faszyzm. Mówił o tem właśnie Benito Mussolin i jeszcze w jednem ze swych pierwszych przemówień do tłumów.

Wódz narodu włoskiego, ogarniający swą troskliwością nietylko zewnętrzne dziedziny życia narodowego, ale — i przedewszystkiem — właśnie stronę duchową, przygotowuje dla jutra nowe zastępy bojowników o wielkość i potęgę Narodu i Państwa. Od tych maleńkich Synów Wilczycy (Figli della Lupa) przyodzianych już w mundurki do milicjantów faszystowskich, ginących tysiącami na polach Etjopji i w walce z anarchją i bolszewją w Hiszpanji idzie szkolenie duszy, rozbudzanie świadomości, ćwiczenie hartu duchowego. Benito Mussolini daje młodzieży włoskiej wszystko to, czego jego pokolenie nie miało, o czem nawet marzyć nie mogło.

Rzecz dziwna doprawdy, iż sfera zainteresowań bezpośrednich Mussoliniego jest w rzeczywistości taka, jaką widzimy nazewnątrz w dynamice realizacyj. Szef rządu włoskiego zatarł całkowicie zróżniczkowanie pomiędzy tak zwanemi kwestjami tej lub innej wagi. Wszystko jest ważne, o ile dotyczy wielkości, lub przyszłości narodu. O wszystkiem trzeba pamiętać. Wszystkiego trzeba dopilnować. Czasami wydaje się, że Mussolini, spędzający wiele godzin we wnętrzu Pałacu Wenecja, ma jakiś przedziwny dar wszechwidzenia. Nawet niektóre pozornie małe sprawy nie uchodzą jego uwagi. Umie on dotrzeć tam, gdzie nikt z pośród jego poprzedników nie uważał za odpowiednie dla swego stanowiska zajmowanie się sprawami tego rodzaju.

Ktokolwiek mógł być obecny przy zetknięciu się Mussoliniego z młodzieżą, ten mimowoli wspomnieć musi fascynujący wpływ entuzjazmu, jaki budzi w szeregach młodych Włochów syn kowala z Predappio. Pomiędzy Wodzem a młodzieżą istnieje stosunek bezpośredni wzajemnego odczucia. Młodzież wie, że to dla niej wykuwa on w głazie przeciwieństw znośniejsze jutro i czuje, że winna zapłacić mu za tę syzyfową pracę bezwzględnem oddaniem. Wódz zaś wie, że może liczyć na te szeregi przyszłych bojowników o „większą" potęgę i wielkość Włoch", wychowanych w warunkach fizycznych i psychicznych, odpowiadających potrzebom.

Prawdę mówiąc, aż zazdrość zbiera, że to tylko we Włoszech możemy obserwować, a nie tam, gdzibyśmy pragnęli widzieć taki sam pobór doroczny pod hasłem, tej Wielkiej Polski Chrobrych, Jagiellonów, Piłsudskich, jakiej pragnęliśmy w kazamatach rosyjskich, w celach fortecznych, w kołowrocie rozgrywek partyjnych i licytacyj zbędnych, a szkodliwych.

Leonard Kociemski.

Czy „Zadruga" jest dywersją?

Ostatni, dobrze zredagowany nr. „Spraw Otwartych", dwutygodnika kulturalno - społecznego" w Wilnie, przyniósł artykuł p.t. „Truizmy". Po przeczytaniu tego artykułu, i biorąc pod uwagę, że „Sprawy Otwarte" są nieoficjalnym organem Stronnictwa Narodowego, wyczuwa się świeży powiew. Jest bowiem nareszcie pozytywny stosunek do grup, których nie łączą tradycyjne spory, lecz wyznawana dzisiaj wspólnie wielka idea narodowa.

„Sprawy Otwarte" wyliczają grupy nacjonalistyczne w Polsce, zgrupowane koło pism. Więc „Falanga", „Jutro Pracy", „Kuźnica", „Merkuryusz",„Myśl Polska" „Awangarda", „Prosto z Mostu", „Krak", „Zet", „ABC" i „Zadruga". Koło tych pism grupują się ONR, Stronnictwo Narodowe, Ruch Narodowo-Państwowy („w jego odcieniu poznańskim" — w całości zaś dopiero... „po opamiętaniu się Piestrzyńskiego, Stahla i Hrabyka"), Narodowa Organizacja Radykalna Rutkowskiego i grupa ABC. Wniosek z tego: „jesteśmy siłą".

Ale to mimochodem. Chodziło bowiem o to, żeby wykazać pozytywny stosunek organu chociaż nieoficjalnego Stronnictwa Narodowego do rzeczywistości nacjonalistycznej w Polsce. W dalszym ciągu jednak zajmijmy się problemem poważnym, problemem mało omówionym, ale koniecznym do rozpatrzenia.

Co to jest „Zadruga"?

Wychodzi tego rodzaju pismo w Warszawie. Już pierwszy jego numer wzbudził poruszenie. które ograniczyłc się do dość ospałej dyskusji. Oto „Zadruga" jest jedynem pismem nacjonalistycznem w Polsce, którego stosunek do katolicyzmu jest negatywny. Ideolodzy „Zadrugi" twierdzą, że katolicyzm działa rozkładowo na pierwiastki prawdziwej polskości i tamuje rozwój historyczny Narodu.

Oczywiście łatwo rzucić się na Stachniuka i jego towarzyszy z gwałtownemi protestami i wykli naniem. Będą to czynili ci, którzy „Zadrugę" znają tylko ze słyszenia i ograniczają tę znajomość do odpowiedzi na pytanie, co to znaczy wyraz „zadruga" i że stanowisko tej grupy jest antykatolickie.

Sprawa nadaje się jednak do poważnego podejścia. Rozmawiałem z pewnym niewątpliwym, bardzo inteligentnym i praktykującym katolikiem na temat „Zadrugi". Powiedział:

— „Zadruga" jest pożytecznym fermentem. Pozwala zobaczyć jak wygląda nacjonalizm bez katolicyzmu.

Może tu być kilka punktów widzenia. Rozpatrzmy je pokolei.

„Zadruga" jest podświadomem wypowiedzeniem ukrytych dążeń czystej słowiańskiej w swoich początkach duszy Polaków. Takie zdanie wygłosił jeden z wybitnych młodych Stronnictwa Narodowego, który jednakże twierdził dalej, że tych „dążeń słowiańskiej duszy" nie można wyzwolić, a raczej ująć je w karby i pogodzić z katolicyzmem. Mamy tu do czynienia z przekonaniem o nieza leżności ideowej „zadrużan".

„Zadruga" jest polskiem naśladownictwem neopoganizmu niemieckiego. Trzeba zaznaczyć, że „Zadruga" dotychczas wycofywała się z pomawiań o neopogaństwo, podkreślając jedynie negację katolicyzmu.

„Zadruga" jest głosem ludzi, którzy zdecydowali się na nacjonalizm ale nie mogli się jeszcze zdecydować na katolicyzm polskiego nacjonalizmu. Jak wiadomo redaktor „Zadrugi" Stachniuk był przedtem w masońsko - naprawiackim Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Na tem tle poniekąd i na tle roli, jaką, odcinając się od pobudek, odgrywa „Zadruga" w życiu polskiem, opiera się jeszcze jedna teza, będąca ciężkiem oskarżeniem:

„Zadruga" jest dywersją fołksfrontu. Chodziło fołksfrontowi o uzyskanie dowodu, że nacjonalizm prowadzi do stanowiska antykatolickiego. Łączyło się to z propagandą żydowską, która skwapliwie wyzyskuje każdą wiadomostkę o tem, że katolicyzm jest przeciwny nacjonalizmowi wyzyskuje każdego Maritaina, Maritaica i innych.

Ostatnia charakterystyka „Zadrugi" jednakowoż jest oparta tak, jak i wszystkie inne na hipotezach. Ale w ostatnich czasach zaszły wypadki, które podajemy według relacji ostatniego nru „Zadrugi" Więc czytamy:

Dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień komunikujemy, iż ostatnio szeregi zespołu „Zadrugi" opuściły trzy osoby pp. W. Drzewica - Mojsiejewicz, J. Zbigniewski i Wł. Słoncewicz. Panowie ci, po przejściu pewnej ewolucji ideowej, doszli do przekonania, że kierunek reprezentowany przez „Zadrugę" im nie odpowiada. W szczególności NASZA BEZKOMPROMISOWA I ZDECYDOWANA WOBEC KATOLICYZMU WROGOŚĆ wynikająca zresztą, jako coś wtórnego z naszego światopoglądu nacjonalistycznego, stanowiła tę próbę ogniową, której wymienieni nie przetrzymali. Stąd ich odejście. (podkreślenie nasze)

Szukalski znowu, którego artykuł p.t. „Nasze Ży — dzieje" ukazał się w jednym z numerów „Zadrugi" rozesłał do prasy z właściwym mu temperamentem napisane oświadczenie:

Proszę o łaskawe sprostowanie krętackich informacyj, jakie szerzy szczypta literackiego drobiazgu, wydająca pisemko „Zadruga".

Pismo „Krak" nic wspólnego nie ma z tymi ambitnymi ludźmi, którzy tak skorze podają moje nazwisko, jakoby współpracownika z nimi. Miałem zamiar oddania im redakcji, lecz niepewność poglądowa i niepewna jakość pobudek w sam czas umożliwiły nieporozumienie.

ZADRUŻANIE WYDAJĄ MI SIĘ BEZWOLNEMI NARZĘDZIAMI JAKIEJŚ OBCEJ WOLI I Z TEGO FAKTU WYNIKA, ŻE ICH PRYWATNE ZACHOWANIE JEST WRĘCZ ODWROTNE TEMU, JAKIE FORMALNIE WYRAZAJĄ PO OTRZYMANIU INSTRUKCYJ OD SWEGO „NATCHNIENIA".

Kiedy maturzyści „wyzwoleni" są antychrześcijańscy, ja jestem raczej ultra - Słowianinem i Polakiem — jak w każdej instytucji społecznej — wierzę, że Kościół musi być zreformowany, by był dobroczyńcą naszego Narodu, ale tak myślał i Savonarola.

To, com dotąd umiłował, nadal miłuję — więc jakże mógłbym się „nawracać"? „Nawrócić się" można tylko do czegoś, co się raz przestało miłować. ZAWSZE MIŁOWAŁEM NARÓD, A WIĘC I JEGO WIARĘ.

A czyżby sam fakt, że nie znoszę pośredników, w tem co miłuję, czynił mnie odszczepieńcem?

St. Szukalski.

Szukalski potwierdza więc tezę o tem, że „zadrużanie" są odkomenderowani przez masonerję dla wywołania dywersji w obozie narodowym i dania fołksfrontowi do ręki nowego modnego argumentu katolickiego.

Poco to wszystko rozważamy? Poto, aby wyraźnie ukazać, że między licznemi ugrupowaniami narodowemi jedna tylko „Zadruga" jest antykatolicka. Nie zachodzi przeto obawa, że Stachniuk będzie tworzył słowiański mit na wzór Rosenberga w Wielkiej Polsce, o jakiej myśli młode pokolenie. Dlaczego rozważania te rozpoczęliśmy od omówienia n-ru „Spraw Otwartych"? Dlatego, że pismo to rzetelnie katolickie nie powinno było jednak dawać „Zadrudze" roli wśród innych ugrupowań narodowych— był to krok nieostrożny i uczyniony raczej bez namysłu. Nawet Szukalski, głosiciel polskiego pozytywnego „rasizmu" (dotychczas mieliśmy tylko negatywny— w stosunku do żydów), przyszedł przecie do przekonania, że Wiara i Naród są nierozerwalne.

Konstanty Szychowski

Notatki polemiczne

„Dziennik Ludowy"

Pewna prasa oburza się na prof. Uniw. Jagiel. Schmidta, że na zjeździe w Niemczech, mówiąc o Lwowie i Poznaniu, używał nomenklatury niemieckiej: Lemberg i Posen. Istotnie na rozkładach kolejowych postanowiono pisać nazwy miast w brzmieniu danego kraju. Piszemy więc: Warszawa i Breslau. Ale czy Niemiec przemawiający po polsku ma mówić Breslau, zamiast Wrocław. Czy p. Schmidt przemawiając po niemiecku, miał mówić Wąrszawa, a nie Warschau?

A może chodzi tylko o to, że Poznań i Lwów są to dwa miasta, które były kiedyś pod zaborem niemieckim i dlatego nie można ich niemieckiej nomenklatury wymieniać?

Gdyby tak było, wskazywałoby tylko na **kompleks niższości** tych, którzy przeciw temu protestują.

Uważamy, że miasta cudzoziemskie należy nazywać tak, jak się nazywają w języku, w którym się przemawia. Mówiąc po polsku trzeba mówić Akwizgran, a nie Aachen, lub Aix la Chapelle, Leodjum, a nie Liege i odwrotnie, mówiąc po francusku mówić Varsovie, a nie Warszawa, Cracovie, a nie Kraków. Całe to larum przeciwko p. Schmidtowi jest nonsensem.

Cat.

Wielka wystawa Matejki

W ZACHĘCIE

WARSZAWA. PAT. Polska czci w roku bieżącym setną rocznicę urodzin największego mistrza malarstwa polskiego, Jana Matejki, wskrzesiciela w dziełach malarskich pełnych chwały dziejów naszych. Muzeum Narodowe w Warszawie i Muzeum Miejskie w Bydgoszczy urządziły już wystawy jego szkiców i rysunków. Obecnie Warszawa i Kraków organizują wystawy prac olejnych. Kraków zgromadzi dzieła, znajdujące się w Krakowie, okolicy i całej Małopolsce, Warszawa zaś powinna zgromadzić wszystkie dzieła, znajdujące się w województwach centralnych i na kresach

Wielką wystawę dzieł Matejki organizuje w Warszawie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych pod protektoratem Marszałka Śmigłego Rydza, przy współudziale rektorów i profesorów wyższych uczelni, dyrektorów muzeów, historyków sztuki i artystów

Wystawa ta w stolicy Polski, jako hołd pamięci mistrza, składany przez naród, powinna zgromadzić wszystkie dzieła Matejki z Warszawy i z prowincji i nie może pokazać na niej ani jednego dzieła, znajdującego się w zbiorach prywatnych.

Zmiana adresu dostawy „SŁOWA"

— to koszt żaden

— to tylko fatyga skreślenia kilku słów na pocztówce

lub

fatyga wstąpienia na chwilę do naszej Administracji dla zakomunikowania

NOWEGO ADRESU

lub

poprostu telefon na numer 2-28 w Wilnie z odpowiednią dyspozycją

* * *

Wyjeżdżasz na urlop, choćby parodniowy — „Słowo" chętnie podąży za tobą.

* * *

Za zmianę adresu ŻADNYCH OPŁAT Administracja „Słowa" NIE POBIERA.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Uroczystości krakowskie
ku czci św. Andrzeja Boboli

KRAKÓW. Pat. W Krakowie czynione są przygotowania do uroczystego oddania hołdu relikwjom św. Andrzeja Boboli. Jedenastego czerwca wyjeżdża z Krakowa specjalna pielgrzymka w osobnym pociągu do Zebrzydowic dla powitania relikwji, powracających z Rzymu do Polski.

Do krakowskiego pociągu będzie dołączony w Zebrzydowicach wagon - kaplica, wiozący trumnę z relikwjami. Przyjazd pociągu na dworzec kolejowy w Krakowie nastąpi 11 czerwca o godz. 18,15. Powita go uroczysta procesja, prowadzona w asystencji ks. ks. biskupów przez ks. metropolitę krakowskiego dr. Adama Sapiehę.

Z dworca kolejowego procesja ruszy ulicami miasta do Barbakanu, gdzie świętym relikwjom złoży hołd zarząd m. Krakowa i delegacje różnych organizacyj społecznych. Chór Cecyljański odśpiewa kantatę pod batutą prof. Nowaka. Na rynku krakowskim odbędzie się nabożeństwo. w czasie którego kazanie wygłosi ks. Szymon Jarosz.

Nabożeństwo to będzie transmitowane przez Polskie Radjo i głośniki, umieszczone na ulicach Krakowa. Po nabożeństwie procesja uda się do kościoła Serca Jezusowego przy ul. Kopernika. Po uroczystem „Te Deum" kościół otwarty będzie przez całą noc, aby wierni mogli swobodnie przejść przed trumną. W kościele o północy odbędzie się pierwsza Msza św. pontyfikalna, połączona z kazaniem.

W niedzielę 12 czerwca nastąpi dalszy ciąg uroczystości kościelnych, które zokończą się o godz. 10 w poniedziałek 13-go czerwca br. wyjazdem pociągu z relikwjami świętego do Katowic i Poznania.

Doc. Cywiński pozostanie w więzieniu
Skarga kasacyjna złożona

We wtorek upływał 3-dniowy termin do zapowiedzenie skargi kasacyjnej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który prof. Cywińskiego skazał na półtora roku więzienia, zmniejszając w ten sposób wymiar kary, orzeczonej przez Sąd Okręgowy w Warszawie do połowy.

Obrońcy zapowiedzieli wniesienie skargi kasacyjnej i odpowiedni wniosek złożyli w Sądzie Apelacyjnym.

Ze względu na zły stan zdrowia prof. Cywińskiego obrońcy jego interwenjowali w ministerstwie sprawiedliwości, prosząc o wydanie polecenia przez min.Grabowskiego, aby właściwy prokurator przychylnie się wypowiedział co do zwolnienia prof. Cywińskiego z więzienia.

Zabiegi obrońców w ministerstwie okazały się bezskuteczne i prof. Cywiński będzie nadal w więzieniu.

Staroście Biolikowi podwyższono karę

Sąd Apelacyjny w Katowicach ogłosił wyrok w sprawie b. starosty lublinieckiego Biolika, oskarżonego o przestępstwo z chęci zysku na stanowisku urzędowem.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniu Biolika, iż sprzeniewierzone 16.000 zł. wydał na cele wyborcze i biorąc pod uwagę okoliczności szczególnie obciążające — piastowane stanowisko, wykształcenie prawnicze i dobrą sytuację materjalną, podwyższył mu wyrok I-ej instancji z dwóch lat bezwzględnego więzienia na 3 lata oraz orzekł utratę praw obywatelskich na lat 5. Wyrok ten wywarł wielkie wrażenie.

Zaślubiny kanc. Schuschnigga
ŚLUB KOŚCIELNY ZAWARTY PER PROCURA

„Paris - Soir w numerze z 5 b.m. przynosi sensacyjną wiadomość, nadeszłą przez Londyn, o odbyciu per procura ślubu kościelnego między b. kanclerzem Kurtem von Schuschniggiem, a hr. Verą Fugger - Czernin. Jak wiadomo, ślubem cywilnym nowożeńcy połączyli się nazajutrz po zamachu stanu w Austrji.

Ślub kościelny odbył się rzekomo 3 b.m. w kościele Dominikanów w Wiedniu. Nieobecnego pana młodego zastępował jego brat, który płakał przez cały ciąg ceremonji. Miejsce na klęczniku w czasie obrzędu było puste. Świadkami ślubu byli: ojciec ekskanclerza, jenerał Artur von Schuschnigg, oraz zakrystjan kościoła.

Hr. Vera miała na sobie kostjum granatowy; twarz jej była zakryta wolaką. Trzymała w ręku olbrzymi bukiet z pąsowych róż, podobno przysłany przez nowożeńca, ale niewiadomo skąd. W przeddzień uroczystości otrzymała od niego list, wysłany wprawdzie z Wiednia, ale z pieczęcią pocztową tak zamazaną, że nie podobna było ustalić, z jakiego urzędu został nadany. W liście tym były życzenia szczęścia. Powszechnie sądzą, że b. kanclerz znajduje się nadal w Metropolu, skąd nie pozwolono mu się ani udać do kościoła, ani nawet zdradzić najbliższym miejsca pobytu. Hotel Metropol jest w tej chwili siedzibą niemieckiej policji tajnej.

Pani Schuschnigg zamieszka narazie z teściem, dopóki nie przygotują dla niej apartamentu, który wynajęła i gdzie oczekiwać chce na powrót małżonka.

Tyle informacje z Londynu. Wiedeń natomiast przesyła do „Paris - Soir" kategoryczne zaprzeczenie tej wiadomości, z podkreśleniem, że informacje dzienników londyńskich są całkowicie zmyślone. Zaprzeczenie to płynie ze źródeł urzędowych.

SŁUŻEW - SŁUŻEWIEC NAJLEPSZE PARCELE BUDOWLANE. — NAJPIĘKNIEJSZE TERENY WARSZAWY.

OLBRZYMI WZROST KAPITAŁU.

Sprzedaje na dogodnych warunkach kredytowych i za gotówkę prowadzi

Zarząd Główny Dóbr Wilanowskich w Warszawie, Marszałkowska 94, tel. 8-44-56, godziny 9—15 i 17,30—19.

„Deszcz pada na świątynię"
Zakulisowe motywy „wyciągniętej ręki" masońskiej

Dziennik brukselski „La Belgique" zamieszcza od pewnego czasu cykl artykułów o masonerji i jej działalności na terenie międzynarodowym. W artykułach tych nieraz cytowane są niezmiernie ciekawe wynurzenia samych „braci" masonów, rzucające interesujące światło na ukryte cele wolnomularstwa światowego. Między innemi omawia „La Libre Belgique" sprawę „wyciągniętej ręki" masonerji do kościoła katolickiego. Jakie są ukryte motywy tej nagłej i dziwnej „sympatji" masonów do katolików? Co oznacza ta niespotykana dotychczas chęć zbliżenia do katolicyzmu? Odpowiedź jest prosta: oto masoni zdają sobie sprawę z tego, że na murach „świątyni" poczynają się zarysowywać niebezpieczne pęknięcia, które z czasem mogą wywołać katastrofę Lepiej tedy zawczasu przygotować sobie na wszelki wypadek wyjście — udając przyjaźń dla katolicyzmu i dążenie do współpracy z Kościołem.

O tem, że sytuacja wewnętrzna masonerji, mimo olbrzymich jej zdawałoby się wpływów na całym świecie, nie jest bynajmniej tak świetna, jak należałoby przypuszczać, świadczą najlepiej wynurzenia samych masonów. Masonerja w jednej tylko Francji liczy około 50 tysięcy członków lóż, zaś w małej Belgji przeszło 5.000. Są to cyfry bardzo poważne, mimo to jednak wielka ilość „braci" nie idzie zawsze w parze z pomyślnym rozwojem organizacji. Im więcej jest członków, tym większe są apetyty i tym większe ryzyko. Z jakich bowiem ludzi rekrutuje się znaczna liczba członków lóż? Oto przykład: w pewnem mieście w Belgji dyrektor miejscowego konserwatorjum (mason) wobec sędziwego wieku ma zostać emerytowany. Na stanowisko to czyha 17 kandydatów. Wszyscy zapisali się na członków lóż chcąc zapewnić sobie w razie potrzeby przemożne i decydujące poparcie W podobny sposób postępują w krajach, gdzie masonerja rządzi, liczni młodzi inżynierowie, lekarze, artyści itd., którzy dla kariery wstępują do lóż, wiedząc, że, jeśli tego nie uczynią, do karjery życiowej szybko nie dojdą. Jakąż wartość moralną mają tacy ludzie? Czy właściwie masonerja może na nich liczyć i na nich się oprzeć w razie niebezpieczeństwa? Tutaj właśnie tkwi jedno z głównych niebezpieczeństw dla przyszłości masonerji.

Poza tem coraz wyraźniej pewien komunizujący odłam masonów zaczyna być źrodłem poważnych trosk bardziej umiarkowanych „braci", którzy obawiają się, by propagujące zbyt radykalne hasła loże nie skompromitowały całej masonerji i nie doprowadziły do rewolucji, co byłoby całkiem nie na rękę tym licznym masońskim dygnitarzom, którzy przy istniejącym reżimie potrafili zagarnąć sobie najlepsze i najintratniejsze stanowiska.

Do powyższych trosk, zasępiających czoła różnych „mistrzów" i „wielkich" mistrzów masońskich trzeba jeszcze dodać wrogi stosunek do lóż rządów szeregu państw, jak np. we Włoszech, w Niemczech, w Rumunji, w Brazylji, w Hiszpanji narodowej, w Portugalji itd.

Jednem słowem „il pleut sur le Temple".. deszcz pada na świątynię. Stąd też „wyciągnięta ręka" do Kościoła, o który rozbijają się bezsilnie wszystkie fale nienawiści, materjalzmu i zła.

(KAP).

Od Administracji

Prosimy P. T. miejscowych prenumeratorów o nie uiszczanie należności za prenumeratę roznosicielom, lecz WPŁACANIE NA NASZE KONTO

P. K. O. Nr. 700.724,

albo upoważnionym inkasentom, lub wreszcie wprost w Administracji „Słowa".

W ciężkich czasach
zdrowie jest jeszcze cenniejsze.
Przy REUMATYZMIE, ARTRETYZMIE, SKLEROZIE
naturalny
SOK CZOSNKU F. F.
APTEKA MAZOWIECKA
Mazowiecka 10.

Dlaczego skazańcy sowieccy
przyznawali się do niepopełnionych win

Dr. Rudolf Jeserich, ekspert sądowy chemji w Berlinie podaje przypuszczalne przyczyny przyznawania się oskarżonych sowieckich do niepopełnionych win (por. Kor. anticom. Nr. 3) Podajemy je w streszczeniu.

Tajemnica do dziś niezbadaną jest w jaki sposób bolszewicy osiągali zeznania delikwentów, zmuszając ich do przyznania się do niepopełnionych win. W ostatnich czasach mówi się o związkach chemicznych, które stosowano na skazańcach i wydawały one rezultaty wprost rewelacyjne.

Powstaje tedy pytanie, czy istnieje naprawdę taki preparat chemiczny, któryby tak zamroczył umysł ludzki, by bez samowiedzy i woli człowieka tenże przyznawał się do winy podpowiadanej mu, nie zdając sobie sprawy, że przyznaje się do czegoś, co w jego świadomości nie jest odpowiednikiem faktu.— Osobnik taki nie ma też świadomości, że organizm jego został odpowiednio trucizną spreparowany

Już w starożytności znane były przeróżne trucizny, które uśmiercały wroga lub też przyprawiały o szaleństwo, lub czasowo odbierały świadomość, jak np. sławny haszysz.

Natura tutaj przyszła z pomocą, ziemia wydaje rośliny tropikalne, podzwrotnikowe i nie tropikalne, które pod nazwą alkaloidów pozwalają wytworzyć w ciele ludzkiem, a w szczególności w umyśle ludzkim, stany najbardziej nienormalne. Następujące rośliny zawierają elementy trujące, wpływające na zamroczenie umysłu:

Agaricus muscarius.
Annalonium.
Cannabis indica.
Hyoscyamus muticus.
Hyoscyamus niger.
Datura arborea
Datura Strammonium.

Rośliny te zawierają składniki trujące. Istnieją rośliny, które zawierają atropinę i scopolaninę; mają one właściwość wywoływania niepokojów w funkcjonowaniu myśli ludzkiej i wpływają w ten sposób, że wywołują halucynacje, wizje poprzedzane depresją.

Śmiech sardoniczny jest tak nazwany nie bez racji, 200 lat przed naszą erą. Rzymianie znaleźli w Sardynji trawę, której Anis, później Dioskorid nadał nazwę sardynji. Domieszana do potraw, pozbawiała rozumu i układała usta do śmiechu.

Rośliny te zawierały belladonę i tropelnę. Biorąc pod uwagę wszystkie „wyznania w Moskwie", można je tłumaczyć tylko stosowaniem podobnych środków.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: „Gęsi i Gąski".
TEATR LETNI: „Nie trzeba mnie było przejeżdżać".
TEATR NOWY: „Serce".
TEATR MAŁY: „Nowa Dalila".
TEATR KAMERALNY: „By rozum był przy młodości".
TEATR MALICKIEJ: „W perfumerji"
TEATR ATENUM: „Szóste piętro".
WIELKA REWJA: „Opiekuj się Anielą".
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".
MAŁE QUI PRO QUO: „Od czego mamy rząd".
INSTYTUT REDUTY: „Teorja Einsteina".

KINA.

ATLANTIC: „Skrzydła nad Honolulu".
BAŁTYK: „Pani Walewska".
CAPITOL: „Wrzos".
CASINO: „Dama pikowa".
COLOSSEUM: „Zemsta Tarzana".
EUROPA: „Agentka H 21".
FILHARMONJA: „Dzień na wyścigach."
HOLLYWOOD: „Byłam szpiegiem".
IMPERJAL: „Syn 4-ch ojców".
PALLADJUM: „Osma żona Sinobrodego"
PAN: „Cień Szanghaju".
RIALTO: „Dwaj mężowie".
ROMA: „Groźny Bill".
STYLOWY: „Cnotliwa Zuzanna".
STUDIO: „ Tygrys Esznapuru".
ŚWIATOWID: „Dzisiejsza miłość".
VIKTORJA: „Kalif Bagdadu"

W Krakowie
TEATR MIEJSKI: „Tedra".

W Poznaniu
TEATR WIELKI: Nieczynny.
TEATR POLSKI: „Przeprowadzka"

We Lwowie
TEATR WIELKI „U mety".
ROZMAITOŚCI: Jan.

W Grodnie
KINA:
APOLLO: „Zawinilam".
PAN: „Kid Galahad".
UCIECHA: „Za zasłoną".
HELJOS: „Książątko".

Stany uderzeń krwi do głowy doznają często już w krótkim czasie nadspodziewanej poprawy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa, regulującej czynności przewodu pokarmowego. Zapyt. wasz. lek.

Świat należy do tych,
którzy wierzą w lepsze jutro

Ludzi podzielić można na dwie kategorje: tych, którzy pogodzili się ze swym losem i stracili nadzieję lepszego jutra, oraz tych, którzy stale dążą do poprawienia swych warunków egzystencji i zapewnienia swym najbliższym dobrobytu. Na szczęście ludzi zrezygnowanych jest niewiele, tych, którzy dążą naprzód — zastępy.

Inaczej nie byłoby zresztą wogóle postępu.

Kto dąży naprzód winien pamiętać, że losy z kolektury Dzierżanowskiego zasłużyły się dobrze graczom, przynosząc poważne wygrane.

Wkrótce rozpoczyna się ciągnienie I-ej klasy, śpieszmy po szczęśliwy los do Dzierżanowskiego, Warszawa, Nowy Świat 64. Oddział Gniezno, Chrobrego 2.

PIERRE NORD

16)

Podwójna zbrodnia na linji Maginota
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

Le Guenn postąpił krok w stronę windy, zawahał się jednak przed progiem, jakby musiał przejść poprzez trupy, których już tam przecież nie było. Wreszcie wbiegł do środka z wyciągniętemi przed siebie rękami. Zniknął, a zaraz potem ruszył dźwig ciężarowy wraz ze swoim tragicznym ładunkiem. Nikt nie zdobył się na odwagę konwojowania go.

— Łapiduchy wyniosą na górze. To ich zawód — wymamrotał Marnier, naciskając kontakt trzeciego piętra.

Teraz, czując potrzebę działania przywołał podoficera łączności i jego ludzi. Wszyscy kręcili się w miejscu, nie wiedząc z której strony zacząć, aby przywrócić światło. Marnier wręczył im lampy pomocnicze z magazynu i ustawił ich wzdłuż linji, począwszy od ujścia chodnika.

Nie mając już nic więcej do roboty, postanowił czekać na dalsze wydarzenia w rotundzie. Zapadł w głęboką zadumę. Nagle przyszła mu do głowy myśl, która nim wstrząsnęła. Stanął naprzeciw windy w tem samem miejscu, w którem znaleziono Bruchota, wykonał w tył zwrot w kierunku ściany galerji i skierował w jej stronę latarkę kieszonkową. Ale zużyta baterja wymówiła posłuszeństwo! Zbliżył się do ściany. Jego ręka przez chwilę błądziła po gładkim murze, odnalazła drut, podążyła wzdłuż niego i zatrzymała się z drżeniem.

— Sierżancie! Chodźcie! Drut jest w tem miejscu przecięty!

Podoficer przybiegł i zaraz zabrał się do roboty. W niespełna minutę krzyknął w stronę pobliskiej hali maszyn:

— Gotowe! Włączyć prąd!

Czyś głos odpowiedział:

— Zrobione.

Korytarz pozostał pogrążony w ciemności. Sierżant zaklął:

— Do jasnej cholery!... Nigdy nie trzeba się spieszyć. Co nagle to po djable

I znów zaczął majstrować.

Nie minęły dwie minuty, gdy wreszcie światło zabłysnęło na całem piętrze.

Bruchot wyszedł ze swego gabinetu w towarzystwie porucznika Capelle. Zawołał Kuntza i Le Guenna, którzy właśnie wracali, i kazał im wejść na posterunek.

— Drodzy przyjaciele — rzekł spokojnie — zaraz rozpocznie się śledztwo. Zjedzie tutaj sędzia śledczy i komisarz, zjawi się policja i całe bractwo, wydzwonione przez sztab. Co za wstyd! Chciałem wam tylko powiedzieć jedną rzecz: nie zabiłem Espinac'a i Dubois. Przypuszczam, że będą mnie badali, skoro zastaliście mnie przy trupach, a nikogo innego nie było w pobliżu. Czułem zresztą doskonale, że i wyście mnie podejrzewali. Ja sam nie rozumiem nic z tego wszystkiego. Usłyszałem strzały. Wypadłem ze swego gabinetu w ciemnościach. Zapaliłem latarkę i znalazłem ich tutaj.....

Zrozumcie mnie dobrze. Nie proszę was wcale o to, abyście ukryli coś z tego, co widzieliście. Mówić wszystko jest waszym świętym obowiązkiem. Sprawa jest zbyt poważna:

Proszę was natomiast o coś zupełnie innego. Proszę, abyście mi uwierzyli. A jeśli mnie zaaresztują, powiedzcie mojej żonie, że jestem niewinny. Dobrze?

Trzej młodzieńcy wstrząśnięci, wypowiedzieli lapidarną formułkę stosowaną wśród wojskowych. Potem Le Guenn zareagował:

— Ależ, panie kapitanie, przecież to idjotyczne. Dlaczego ma ją pana oskarżać? Po kiego djabła miałby pan coś podobnego zrobić?

— Dlaczego koniecznie jeden z nas miał to zrobić? Z pewnością zrobił to ktoś z kompanji. Dobrze. A więc....? Zresztą, słuchajcie dość tego! Nie myślmy już o tem....

— .....jeśli potrafimy. Wszystko przejdzie w inne ręce. Wolę tak. To obrzydliwa robota. Podobno nikt nie ma prawa stąd wychodzić aż do odwołania i wszystko powinniśmy byli zostawić na swojem miejscu. Paradni!... Całe szczęście, że.... na dziś jest przewidziany zimny obiad!

Życie zdawało się powracać ze swojemi drobnemi kłopotami i troskami materjalnemi o dwa kroki od miejsca, w którem w tak brutalny i głupi sposób zginęli uwielbiany dowódca i dobry kolega. Życie zdawało się płynąć dalej, jak podczas wojny...

Ale przecież wojny nie było. Jeżeli się nikt nie rozczulał, to tylko dlatego, że nie było to miejsce, ani chwila, ani środowisko odpowiednie do objawów słabości tego rodzaju.

Trzej porucznicy z opuszczonemi głowami skierowali się w stronę swoich posterunków bojowych. Bruchot czekał na nich w rotundzie, cierpiąc okrutnie z powodu tych kilku chwil samotności, pogrążony w ponurych rozmyślaniach.

ROZDZIAŁ III. ŚLEDZTWO

Około godziny drugiej po południu sędzia śledczy i jego sekretarz, lekarz sądowy, komisarz policji sąsiedniej podprefektury w towarzystwie dwóch wywiadowców, zjawili się w forcie. Prowadził ich szef sztabu dywizji, któremu oficjalnie polecono śledzić przebieg dochodzeń, półoficjalnie zaś — ukryć tajemnice fortu przed niepotrzebną wścibską ciekawością tych obcych.

Gdy trzy samochody, któremi jechali, ukazały się na zakręcie głównej galerji, oficerowie czwartej kompanji odetchnęli. Przeżyli w gabinecie Bruchota ciężkie godziny. Postanowili nie wspominać o dramacie, a że nie byli zdolni myśleć o czemś innem, szybko musieli zrezygnować z rozmowy. Pozostało im tylko palić w milczeniu, licząc upływające sekundy i minuty, oczekując z niecierpliwością jakiegokolwiek wydarzenia. Pomimo dobrej znajomości i wzajemnej sympatji, pomimo wreszcie stronniczego zaufania do siebie, nieokreślone bliżej podejrzenie unosiło się nad nimi. Wszystko byłoby lepsze od tego nieznośnego milczenia!

To też skwapliwie pośpieszyli przywitać przybyłych.

Sędziego śledczego Esteve'a poznali jeszcze poprzedniego dnia Fakt, że pożegnali go zaledwie dwanaście godzin temu, wydawał im się nieprawdopodobny. Ale przemiły staruszek, niezwykle ożywiony i wesoły towarzysz zabawy, przeobraził się w zimnego, zamkniętego w sobie i podejrzliwego człowieka.

Nie lubili — a trzeba przyznać, że nikomu nie przyszłoby do głowy lubić — pułkownika Barbeta, szefa sztabu, smutnego i srogiego sapera. Był on uosobieniem obowiązku w jego sensie najbardziej rozpaczliwym, to znaczy, gdy jest nietylko codzienny, ale bezprzestanny, przykry i uciążliwy.

D. C. N.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Kronika Polski i świata"

SKOROPION CZY TARANTULA?

AMBASADOR SOWIECKI W PARYŻU WRACA DO MOSKWY

Już w połowie kwietnia r. b. otrzymał z Moskwy lakoniczne, a jakżeż wymowne dla sowieckiego dyplomaty ze starej szkoły leninowców, wezwanie... powrotu. — Po co, na co? Czyżby tylko w celu zdania raportu z obecnej sytuacji politycznej we Francji?

„Ojciec duchowy" fołksfrontów w państwach burżuazyjnych, bezkonkurencyjny intrygant, świetny znawca polityki wielkich mocarstw na Bliskim Wschodzie, były polpred w Ankarze, a ostatnio w Paryżu, jednem słowem, towarzysz ambasador Jakób Suric długo zastanawiał się nad tem, czy ma wrócić do moskwy czy też lepiej pozostać?....

Moskwa przynagla. Czy w osobie tow. Litwinowa? Wątpliwe, wiadomo bowiem, kto przeprowadza gruntowną czystkę na placówkach dyplomatycznych ZSRR. Ze starej gwardji, tych ze szkoły Cziczerina, nikt już nie pozostał — wystarczy wspomnieć stanowiska Jurenjewa, Krestińskiego, Bogomołowa i tylu, tylu innych. Ze „starych" tow. Jakób Suric utrzymał się bodajże najdłużej na wysokiem i wielce odpowiedzialnem stanowisku.

Towarzysz Suric postanowił jednak wrócić do Moskwy. Kto wie, czy nie stanie się „bohaterem" nowego procesu politycznego, wyreżyserowanego przez współpracowników tow. Jeżowa? Grzechów zebrało się przecież dużo, bo to i kwestja hiszpańska wchodzi przecież w grę, a propaganda fołksfrontowa, promieniująca z gmachu ambasady sowieckiej w Paryżu mocno przecież przybladła. No, i pewno w Moskwie pamiętają stare grzeszki — sympatje z trockistami i konszachty z samym Lwem Trockim na tureckiem terenie.

Jakóba Surica poznałem, — przed blisko dziesięciu laty w Ankarze.

Suric, jako spec od misternej polityki ZSRR na Bl. Wschodzie, był wówczas polpredem w republikańskiej Turcji, z władzą nieograniczoną, zwłaszcza w stosunku do przedstawicieli dyplomatycznych Sowietów w państwach sąsiadujących z Turcją.

Wielkiem ułatwieniem w pracy sowieckiego dyplomaty był fakt przyjaznych stosunków między Sowietami a Turcją. Przyjaźń ta datuje się jeszcze z czasów walk o wolność republikańskich wojsk Kemala Atatürka na terenie Anatolji — walczącym okazały pomoc finansową, w broni i amunicji tylko Sowiety. Nie należy jednak rozumieć fałszywie, że z tytułu wdzięczności polityka turecka idzie na pasku interesów Moskwy i międzynarodówki komunistycznej. Tak nie było i nie będzie. Wystarczy jeszcze pamiętać o tem, że już od lat blisko 200, aż do rewolucji Mustafy Kemala Paszy — rządy sułtańskie podporządkowane były całkowicie interesom wielkich mocarstw, że do rozbioru Turcji nie doszło ostatecznie tylko z powodu, że nie mogło dojść do zgody między mocarstwami przy podziale szatą „chorego człowieka". A gdy po wojnie europejskiej Turcja legła bezwładna — czemżeż był słynny traktat w Sèvres, jak nie aktem kapitulacji i rozbioru?

TOW. SURIC W ANKARZE

Republikańska Turcja dobrze sobie zapamiętała — traktat w Sèvres, pomoc Moskwy, wreszcie traktat lozański. Ankara rozpoczęła politykę wielce ostrożną i przez szereg lat nieufną w stosunku do wielkich mocarstw europejskich.

Przyjaźń z ZSRR pierwszy nadwyrężył tow. ambasador Jakób Suric.

Stało się to wówczas, gdy Ankara podjęła się montowania bloku trzech państw muzułmańskich t. j. Turcji Persji i Afganistanu oraz wyjazdu tureckiego ministra spraw zagranicznych dr. Arasa, w towarzystwie amb. Surica, do Moskwy — celem podpisanja nowego traktatu handlowego turecko—sowieckiego. Turecki dyplomata podejmowany był w Moskwie wspaniale. Suric zacierał ręce z radości, że uda mu się wciągnąć blok tych trzech państw w orbitę polityki sowieckiej i blokiem tym trzasnąć mocno w interesy angielskie już nietylko na Bl. Wschodzie, ale i we wrota do odległych Indyj.

Po powrocie więc na ankarską placówkę zabrał się z temperamentem do pracy. A pracę tą ułatwiały znakomicie rozbudowane placówki „handlowe" Sowietów nad Bosforem, w Istambule. Dość wymienić, że personel: ambasady sowieckiej w Ankarze, konsulatu w Istambule (mieszczący się w olbrzymim i wspaniałym pałacu dawnej carskiej ambasady przy Istiklal Dżadesi Al. Niepodległości) i takich pacówelk, jak: Sowtorgflot, Nettsyndikat, Resinotrest i przedstawicielstwo handlowe — liczył sobie tylko... 400 osób, nie licząc pracowników miejscowych.

Pierwszym więc etapem pracy tow. Surica była walka z „wranglowcami", białymi emigrantami rosyjskimi, którzy jeszcze w znacznej ilości przebywali w Istambule. Ankara poszła na rękę sowieckiemu dyplomacie: liczba „białych" zmalała do 3 — 4 tysięcy. Etapem następnym była manifestacja przyjaźni w postaci częstych wizyt w porcie istambulskim wojennej floty sowieckiej, czarnomorskiej. Potem zaczęła się najważniejsza — szeroko zakrojona agitacja komunistyczna w miastach i wśród ludności anatolijskiej („powstanie kurdyjskie"). No i tow. Jakób Suric przeliczył się. Policja turecka jest bowiem doskonale zorganizowana — wykryto masę jaczejek komunishtycznych, a wszystkie nici roboty prowadziły do wrót dyplomatycznych placówek sowieckich, zwłaszcza w Istambule. Z prowodyrami wrogiej roboty załatwiono się szybko przy pomocy szubienic, egzekucje odbywały się początkowo publicznie. Ot, tak — ku przestrodze...

ROZRYWKI AMBASADORA

Towarzysza Surica poznałem przypadkowo.

Pewnego dnia, na trasie hotelu „Ankara Palace" — spotyka mnie mój dobry przyjaciel, pewien dziennikarz z „Cumhuriyet" (z dziennika „Republika") i proponuje zobaczenie ciekawego zjawiska.

— Chcesz zobaczyć walkę skorpiona z tarantulą?

— ?

— No, pod kloszem naturalnie. W sowieckiej ambasadzie jest przyjęcie, clou przyjęcia będzie właśnie ta pełna emocji walka. Mam zaproszenie na dwie osoby, spotkasz tam również wielu znajomych z cudzoziemskich placówek dyplomatycznych.

— Peki (dobrze) — odpowiedziałem — idziemy.

Nie będę opisywał luksusu urządzenia i przyjęcia w ambasadzie sowieckiej. Ambasador Suric był niezwykle gościnnym gospodarzem. Nie zapomnę jednak nigdy tego korpulentnego, średniego wzrostu żyda, zapluwającego się szybkim potokiem słów, wiecznie szarpiącego nerwowym ruchem ręki krótką bródkę, to znów gestykulującego z ukontentowania rękoma na widok podskoków wrogich sobie stworzeń, uwięzionych w kloszu, długiej ich i zaciekłej walki, wreszcie drgawek śmiertelnych obrzydliwego pająka, zakłutego przez skorpiona. Sposób jego zachowania i wyrażania się, mimo znośnej francuszczyzny, jaskrawo przypominał mi, tak nam Polakom dobrze znany — tupet „litwaków" i to przedwojenne: — „uś, ja ruskij czeławiek-".

DOSTOJNY GOŚĆ

Jakóba Surica po raz drugi i ostatni zobaczyłem w Istambule, w zgoła innych okolicznościach.

W salonach letnich Istambułu, na podmiejskiej plaży Yeszilköy (San Stefano) nad morzem Marmara, spotykam w upalny dzień znajomego Greka.

Grek ten za carskich czasów miał wielkie biuro transportowe w Odesie — dziś jest urzędnikiem w Sowtorgflocie, za 70 funtów tureckich miesięcznie, t. j. akurat tyle, za ile można wieść nędzny żywot w jednem z najdroższych miast europejskich. Rozmawialiśmy z sobą po rosyjsku, ale Grek mój zawsze lubił w rozmowie używać polskiego „pan", ot tak sobie, z kurtuazji.

— Znajetie pan, zawtra Trockij prijeżżajet. (Wie pan, jutro Trocki przyjeżdża).

— Kiedy? Jutro? — pytam z niewiarą w głosie.

W wielkiej tajemnicy zwierza mi się, że faktycznie Trocki przybywa do Istambułu na pokładzie sowieckiego parowca „Iljicz" i vis-a-vis Top—Hane, t.j. w pobliżu Galaty, portowo - handlowej dzielnicy miasta. Wiadomość taka nadeszła szyfrowaną depeszą do Sowtorgflota. Na zakończenie Grek błaga mnie, abym nikomu słowa nie pisnął, od kogo taką wiadomość otrzymałem.

Wiedziałem, że mówi prawdę. W jakim celu? Bardzo prostym, aby za tę wiadomość coś dostać. Miałem też i pewność, że nie jest na usługach bolszewików. Dostał pięć funtów tureckich.

Tak, powiedział prawdę. O określonej godzinie statek przyszedł, na wybrzeżu oczekiwała limuzyna sowieckiej ambasady. Tak, proszę państwa, sowieckiej ambasady.

I nie byle kto witał banitę, Lwa Trockiego. Wysiadającego z motorówki Lwa powitał Jakób. Powitał i serdecznie ucałował tego zaciętego wroga Stalina sam polpred Jakób Suric. To nie wszystko, Trocki mieszkał w konsulacie sowieckim w Istambule, w dzielnicy europejskiej miasta Pera, przy Al. Niepodległości (Istambuł Dżadesi) przez bite dwa (tak) tygodnie. Później pod nazwiskiem swego syna Siedowa, przez drugie dwa tygodnie zamieszkiwał vis-a-vis konsulatu w wytwornym apartamencie hotelu Tokatlian (telefon: Pera, Nr. 2671). Nie potrzeba dodawać, że pod czujną opieką agentów — nietyle policji tureckiej, ile tych „dyplomatycznych".

Z hotelu tego przeniósł się Trocki na Bujuk Ada (Wielką Wyspę) — jedną z wysp Prinkipo, na morzu Marmara, odaloną od miasta o dwie godziny drogi, jaką przebywa pasażerski statek podmiejski. Pawie nie pilnowany— żył sobie „Żyd wieczny tułacz" w rozkosznej miejscowości wypoczynkowej cezarów bizantyjskich, przez lat kilka.

Na marginesie tych faktów rodzi się pytanie: jak to, zacięty wróg Moskwy i witany był z taką serdecznością przez jej oficjalnego przedstawiciela, zaufanego człowieka Stalina? A jednak — tak! Za „trockizm" poszło pod ścianę wielu starych bolszewików. I wiele było operetkowych procesów — za „trockizm".

Dlaczego nie sprzątnięto więc „dyplomatycznie" Lwa Trockiego, gdy tenże siedział w paszczy lwa, był gościem polpreda? Lub, chociażby na Prinkipo, przecież towarzysza Lwa żaden lew nie pilnował, gdy ten godzinami lubił sobie siadywać pod rozłożystą pinją, zdala od swojej wili? Dodać trzeba, że na wyspy te przybywają tłumy turystów i mieszkańców Istambułu. „Okazyjki" więc były.

Towarzysz Suric pod ścianę jeszcze nie poszedł. Za „trockizm", mimo tak wybitnie jaskrawych faktów niebłagonadiożności wobec kremlińskiego władcy, nikt go nie posądził. Odwrotnie — awansował i otrzymał nominację do Paryża.

Wydaje się to wszystko niezrozumiałe.

Zrozumieć będzie chyba łatwiej, gdy zwrócimy uwagę, że krwawa czystka wśród bolszewików — dotknęła (czyżby zbieg okoliczności?) w ¾ towarzyszów.... pochodzenia niearyjskiego.

Jakób Suric, paryski polpred wraca do Moskwy. Na ostatnią walkę: skorpjona z tarantulą.

Tadeusz K. G. Niwiński

Żęby muszą wystarczyć na całe życie

Od nas to tylko zależy, aby przez odpowiednie pielęgnowanie zachować ten nieoceniony skarb, którym obdarzyła nas przyroda.

ANTYSEPTYCZNA PASTA DO ZĘBÓW VADEMECUM, dzięki swym własnościom bakteriobójczym, utrzymuje zęby w zdrowiu i czystości, zwalcza próchnicę i kamień nazębny. Jej specjalne składniki wybielające usuwają szpetny, żółtawy nalot i nadają zębom lśniącą biel.

ELIKSIR VADEMECUM, niezastąpiony środek antyseptyczny, chroni jamę ustną i gardło przed atakami mikrobów, czyni oddech świeżym i przyjemnym.

PASTA DO ZĘBÓW I ELIKSIR
VADEMECUM
ZWALCZAJĄ KAMIEŃ NAZĘBNY I PRÓCHNICĘ

OFENSYWA GEN. FRANCO

na froncie Teruelu rozwija się pomyślnie

SALAMANKA. Pat. Oficjalny komunikat powstańców kwatery głównej:

Ofensywa powstańcza na froncie Teruelu trwa. W ciągu dnia wczorajszego zdobyliśmy wyniosłość Fuentesila oraz łańcuch górski położony od niej na południe, biorąc do niewoli 140 żołnierzy rządowych.

Na froncie Castellon poczynili powstańcy znaczne postępy w kierunku południowym, przekraczając rzekę Ramola Muleon i niecąc popłoch wśród zajmujących jej prawy brzeg wojsk rządowych. Na froncie tym zajęli powstańcy Casa del Curato oraz wyniosłości dominujące nad wsią Adzaneta. Zajęte tam zostały również miejscowości Nogueluella, Loma del Esperar, Marja de Put dela Riva, Chodos i Benafigos. Na froncie madryckim odparli powstańcy atak nieprzyjacielski na przyczółek mostowy Arzobispo. Został tam zniszczony jeden czołg pochodzenia sowieckiego. Również na froncie Estramadury, na odcinku Madrigalejo odparliśmy dwa ataki wojsk rządowych. W czasie stoczonej wczoraj nad Walencją walki powietrznej, stracili powstańcy dwa nieprzyjacielskie samoloty.

Pomóc z zagranicy przedłuża opór rządowców

SALAMANKA. Pat. Tutejsza rozgłośnia radjowa ogłosiła deklarację rządową, stwierdzającą, że opór wojsk rządowych przypisać należy przedewszystkiem dostarczaniu z zagranicy materjału wojennego.

Do hiszpańskich portów rządowych wchodzą bez przerwy zagraniczne statki z transportami broni i amunicji. Statki te uważane są przez rząd powstańczy za pirackie i temu przypisać należy wzmożone ostatnio bombardowanie przez lotników powstańczych cudzoziemskich statków, wchodzących do hiszpańskich portów rządowych

Hiszpańskie pola bitew dostępne dla cudzoziemców

BURGOS. Pat. Minister spraw wewnętrznych rządu powstańczego oświadczył reprezentantom prasy zagranicznej, że począwszy od 1 lipca br. udostępnione będzie turystom cudzoziemskim zwiedzanie w Hiszpanji pól bitew.

Zarządzenie to ma na celu zapoznanie cudzoziemców z dokonanem przez powstańców dziełem odbudowy kraju oraz danie im możności przekonania się jak barbarzyńskie spustoszenia poczyniły wojska rządowe.

ROZŁAM W PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

we Francji

Secesjoniści utworzą nową grupę pod nazwą Partji Socjal. Robotniczo-Włościańskiej

ROYAN. Pat. Wczoraj około godz. 2-ej na kongresie socjalistycznym przystąpiono do głosowania nad przedłożonemi projektami rezolucji. W głosowaniu projekt, zgłoszony przez Bluma, uzyskał 4872 głosy, kontrprojekty zaś: grupy Żyromski — Batzille —1735 głosów, oraz lewicy rewolucyjnej (zwolenników Marceau Pivert)— 1430 głosów. Powstrzymało się od głosowania 259 uczestników kongresu.

Po ogłoszeniu rezultatów głosowania delegaci lewicy rewolucyjnej rozdali na sali ulotkę, zapowiadającą stworzenie „Partji Socjalistycznej Robotniczo - Włościańskiej", która ukonstytuowana będzie w Paryżu dnia 16 czerwca. Ulotka stwierdza m. in., że po wysłuchaniu Bluma, który oświadczył się zdecydowanie za ponownem zjednoczeniem się wszystkich stronnictw na wypadek wojny, kongres zatwierdził faktycznie formułę „jedności Francuzów", będącą obłudnym warjantem „Unji Narodowej". Tego rodzaju decyzja stawia ugrupowania bojowe lewicy rewolucyjnej w obliczu rozłamu.

Psy z gór św. Bernarda

będą nieść pomoc w Himalajach

BOMBAY. Pat. W ubiegłym tygodniu przybył tu transport psów św. Bernarda, znajdujących się w drodze do klasztoru Augustynów, położonego na wysokości 4.800 m. w Himalajach. Psy, eksportowane przez brata Cyryla, starego mnicha z zakonu św. Bernarda, używane będą w klasztorze Augustynów do wyszukiwania i ratowania podróżnych, zabłąkanych w górach na granicy Indji.

Szczury uniemożliwiają

lądowanie samolotów

BOMBAY. Pat. Lotnisko Mohul Bhim, w sąsiedztwie miasta Karachi zostało nawiedzone inwazją szczurów, które, wydrążywszy bezpośrednio pod powierzchnią ziemi liczne kanały, uniemożliwiły tam lądowanie samolotów. Wszelkie przedsięwzięte w celu wygubienia szczurów środki, jak trucizna, ogień i trujące gazy zawiodły, tak że władze zmuszone zostały do przeniesienia lotniska w inne miejsce

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 8 czerwca 1938 roku

DEWIZY: Belgja 89.90 90.12 89.68; Berlin 213.07 212.01; Gdańsk 100.25 — 99.75; Amsterdam 293.60 294.34 292,86 Kopenhaga 117.75 117.15; Londyn 26.3 26.38 26.24; N. J. czeki 530¾ 532 529½ Kabel 531 532½ 529¾; Oslo 132.53 — 131.87; Paryż 14.77 14 87 14.67; Praga 18.45 18.50 18.40; Sztokholm 135.70 — 136.04 135.36; Zurych 212.10 121.40 — 120.80; Medjolan 27.98 28.05 27.91; Helsinki 11.63 11.666 11.60; Montreal — 525¾ 523¼; Tel Aviv 26.38 26.24. — Tendencja dla europejskich mocniejsza dla amerykańskich utrzymana.

WALUTY: Belgi belg. 90.12 89.65; Dolary amer. 530 527½; Dolary kanad. 523½ 521; Floreny holend. 294.34 — 292.60; Franki franc. 14.87 14.57; Fr. szwajc. 121.40 120.60; Funty ang. — 26.38 26.22; Kor. czeskie 12.00 9.00; — Guldeny gdańskie 100.25 99.75; Kor. duńskie 117.74 116.90; Kor. norw. — 132.53 131.55; Kor. szwedz. 136.04 — 135.05; Liry włoskie 22.90 22.00; Marki fińskie 11.66 11.25; Marki niem. 90.00 84.00; Marki srebrne 111.00 105.00; Tel Aviv 26.20 25.95.

AKCJE: Bank Polski 120.00; Węgiel 28.00 27.75; Lilpop 74.00 74.25 74.00; Norblin 87.00 Ostrowiec 57.25; Starachowice 36.00; Żyrardów 49.25. Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROC.: 4 i pół proc. wewnętrzna 65.00; 4 proc. inwest. 1 em. nie notowana, serje 90.25; 3 proc. inwestycyjna druga em. 81.63 serje 91,75; 5 proc. konwersyjna 70.00; 4 proc. — premj. dolarowa 41.75 42.00 41.88. — 4 proc. konsol dacyjna 67.38 67.50 67,25 ost. drobne. 8 proc. ziem. dol. kupon — 104.07; 4 i pół proc. ziemskie serja piata 65.00 64.88; 5 proc. Warszawy — 1933 r. — 73.00; 5 proc. Lubl na 1933 65.88; 6 proc. obl. Warszawy ósma i dziewiąta emisja: 73.00 73.25. Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.

Programy radjowe

WILNO

Czwartek dnia 9 czerwca 1938 r.

8.10 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 11.40 Miłość w pieśni. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Muzyka popularna. 15.30 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 17.00 „W gościnie u fizyka" — rozmowa Donata Jasieńskiego z Józefem Lubańskim. — 17.10 Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe. 17.40 „Ktokolwiek będziesz w Nowogródzkiej stronie" — feljeton Jerzego Wyszomirskiego. 17.50 Wiadomości sportowe. 17.55 Program na piątek. 21.00 „Dobre siano" — pogadanka inż. Romualda Węckowicza. 23.05 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Czwartek 9 czerwca 1938 roku

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 10.00 Audycja dla poborowych. 11.15 „Muzyka polska po Chopinie" — poranek muzyczny. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Planety — ich przeszłość i przyszłość" — pogadanka dla dzieci starszych. 15.30 — Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zespół harmonistów. 16.45 Wakacje rodziny — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 — Ludwik Beethoven: 15 Warjacji i Fuga 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni. — 18.55 Arje i pieśni w wyk. Witolda Myszkowskiego. 19.15 Pogadanka aktualna. 19.25 „Ach, te kobiety!.." — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Piosenki dawnych czasów. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert kameralny. — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny, oraz „Góry i morza polskie" — pogadanka w języku węgierskim.

Piątek, dn. 10 czerwca 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka z płyt, 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 W takcie marsza — koncert. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40— Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.— 15.15 Na drodze mlecznej — pogadanka dla dzieci starszych. 15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Rękasa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert popularny. 16.45 „Gdzie rozbijemy namioty" — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 W ogniu ciągłych wybuchów — pogadanka. 18.10 Recital fortepianowy. 18.45 Nowości poetyckie 19.00 „Grandioso" — audycja muzyczna. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.10 Pogadanka aktualna. 20.15 Audycja dla wsi. 20.30 Europejski koncert jugosłowiański. 21.45 Wiadomości sportowe.— 21.55 Płyty. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny oraz „Czy odkrycia geograficzne są patentowane?" — pogad. w języku angielskim

Wojska japońskie maszerują
wzdłuż kolei lunghaiskiej

TOKJO. Pat. Ag. Domei donosi: Wojska japońskie, posuwające się wzdłuż lunghajskiej linji kolejowej w kierunku zachodnim dotarły już do miejscowości Szungszou, położonej na połowie drogi między Kaifeng i Szengszou. Cofające się w popłochu oddziały chińskie wystawione są na ogień artylerji japońskiej, zajmującej stanowiska na północnym brzegu Żółtej Rzeki. Z doniesień z frontu wynika, że z całości wojsk chińskich w obszarze Szengszou, ocenianej na przeszło 5 dywizyj, zdążyło się już wycofać w kierunku południa i zachodu przeszło 150 tysięcy.

Nalot samolotów japońskich na Kanton

KANTON. Pat. Lotnicy japońscy dokonali wczoraj o świcie trwającego pół godziny nalotu na Kanton, obrzucając bombami przedmieścia Saiszuen i Wongsza. Kilka bomb spadło w bezpośrednim sąsiedztwie magazynów materjałów pędnych. Jak się zdaje uszkodzona została również elektrownia miejska, tak iż zachodzi obawa, że Kanton pozbawiony zostanie prądu elektrycznego.

3 tysiące zabitych na ulicach Kaifengu

TOKJO. Pat. Ag. Domei donosi: W zajętej ostatnio przez Japończuków miejscowości Kaifeng przywrócony został spokój i porządek. Część Chińczyków opuściła miasto, pozostali zaś wyłonili spośród siebie komitet bezpieczeństwa, który podporządkował się władzom japońskim.

Wojska chińskie opuszczając Kaifeng zostawiły na ulicach miasta przeszło 3 tysiące zabitych.

Z więzienia ludów

122 RAZY STALIN

Gazeta sowiecka już dawno przestała być gazetą w naszem pojęciu, informującą wszechstronnie swych czeteln ków o wydarzeniach mogących ich zainteresować. Gazeta sowiecka jest tylko i wyłącznie propagandowem narzędziem, dla opiewania triumfów komunizmu i szerzenia kultu „ukochanego" Stalina „Komunist" z dnia 22-go maja 1938 r wykazuje na tem polu godną podziwu gorliwość. Oto na dwóch tylko pierwszych stronach powtórzono aż 122 razy imię Stalin, nie licząc przymiotników pochodzących od tego imienia, ani omówień, jak Józef Wissarionowicz, „nasz ukochany wódz" itp.

Dziwne, że wciąż jeszcze są szkodnicy, którzy nie dali się przekonać i ciągle knują przeciw „genjalnemu wodzowi" i jego „dziełu".

„ WYJŚCIE Z NIEZNOSNEJ SYTUACJI"

W wielu rejonach—piszą „Izwiestja" — niema najważniejszych rzeczy codziennego użytku. W lutym skontrolowano 9000 wiejskich sklepów. W 846 brak było soli, w 600 mydła; w 415 zapałek.

A nawet w okręgu Orieł, gdzie znajdują się wielkie fabryki zapałek, odczuwa się stały ich brak. Kupić grabie, widły, pług, pastronek, lub inny niezbędny dla chłopa przedmiot jest niemożliwością

Teorja nierentowności sklepów wiejskich jest ciągle w użyciu. Np. w Kazaniu zamknięto ponad 100 sklepów — a nazywa się to wyjściem z nieznośnej sytuacji.... Formalną plagą handlu jest „epidemja sprzeniewierzeń i kradzieży".

Tyle sowiecki organ Jeśli urzędowy szyfr przełożymy na język potoczny, wszystko stanie się o wiele jaśniejsze: Otóż sklepy wiejskie są „nierentowne", bo chłopi nie mają za co kupować i z pewnością martwią się brakiem mydła o wiele mniej, niż tego można oczekiwać. I tak go nie używają! Wobec tego kierownicy sklepów okradają je najpierw, a później „likwidują", żeby „wyjść z nieznośnej sytuacji". W porównaniu z Rosją carską widzimy pewną zmianę metody. Wtedy najpierw okradali, a potem podpalali.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Opuszczony cmentarzyk w Kielmiei

Przy trakcie Jaszuńskim — między Porubankiem a Czarnym Borem — leży zacichły opuszczony cmentarzyk — Kielmieja. Jest to jedyna pozostałość po dawniejszem miasteczku o tej nazwie, miasteczku, które dosłownie znikło z powierzchni ziemi około 50 lat temu wstecz. Była to posiadłość rodziny Goreckich, do których należały pobliskie Soleniki, Kropiwnica, Popowszczyzna, Dusienięta.

O Kielmiei posiadane wiadomości są bardzo skąpe. Wiadomo tylko, że był tam kościołek drewniany (filja kościoła Wszystkich Świętych), obsługiwany przez Karmelitów Bosych. Jak wynika z opowiadań osób okolicznych, pamiętających czasy „świetności" Kielmiei, miasteczko zawdzięczało swe istnienie karczmom zajezdnym na trakcie Jaszuny — Wilno. Z chwilą zbudowania kolei Wilno — Lida, która to kolej dosłownie przepołowiła miasteczko, karczmy straciły rację bytu — a z niemi znikło i miasteczko. Kościołek rozebrano. Pozostał tylko cmentarzyk, widoczny doskonale z okien pociągu (po zachodniej stronie) jako pióropusz z drzew prastarych, oplatanych krzewami, obwiedzionych starym zmurszałym murem. Przedziwnym urokiem nieziemskiego spokoju i ciszy tchnie ten piękny opuszczony cmentarzyk. W gąszczach krzewów leżą płyty marmurowe na grobach Goreckich. Już z trudem można odczytać obszerne epitafje. Czas niszcząc te dzieła ludzkie nadaje im wzamian patynę dawności tak doskonale harmonizującą z omszałą korą otaczających drzew. Gorzej jest jednak, gdy ręce ludzkie w swym niszczycielskim zapędzie chcą przyśpieszyć dzieło zniszczenia. Od czasu do czasu ginie jakiś okaz starego wiąza lub brzozy; ścinane drzewa padając niszczą zmurszałe krzyże. Ostatnio jakaś ręka barbarzyńska potrzaskała znaczną część marmurowej płyty na jednym z grobowców Goreckich.

Może „czynniki miarodajne" zaopiekują się tym ginącym cmentarzykiem, gdyż w przeciwnym razie zniknie i ten ostatni po miasteczku Kielmiei ślad.

(—) F. Bohdanowicz.

Odznaczenie zasłużonego kapłana

Tempora mutantur... Cofnijmy się myślą wstecz do roku 1912. Niewielu już z nas może oddawać się rozpamiętywaniom dawno minionych lat, odgrzebując w popiele zapomnienia osoby, które pracowały dla sprawy niepodległości. Dziś, pozostały jedynie nagrobki na cmentarzach. Nieliczni jeszcze żyją, lecz niezawsze znani dzisiejszemu pokoleniu.

W skromnym artykuliku pragniemy odtworzyć niektóre fragmenty z życia zasłużonego kapłana Ks. Stanisława Klimma — obecnego proboszcza Kościoła Rz. Kat. w Mejszagole.

W roku 1912 Ks. Stanisław Klimm, będąc proboszczem w Smorgoniach w przeciągu kilkunastu miesięcy wybudował kościół.

Należy uświadomić sobie, że kościoły były wówczas potężnemi bastjonami polskości, dokoła których skupiało się życie polskie. W kościołach można było wtedy tylko usłyszeć mowę polską publicznie! Jakże krzepiąco działały na serca słuczaczy słowa, które padały z ambon kościelnych. Jakich to sposob. wówczas się nie imano aby nie zamierało życie polskie. Zakładano biblioteki kościelne, kółka ministrantów, zakonspirowane szkoły polskie z prawem nauki katechizmu.

Ks. Stanisław Klimm był duszą całej pracy. Wciągał młodzież, dawał jej możność poznania polskiej książki. — Prowadził tajne nauczanie w Smorgoniach. Szutowiczach i Swirydowiczach.

Zatarg z władzami zaborczemi, które niechętnem okiem patrzyły na osobę Ks. S. Klimma i jego działalność, spowodował przymusowe przeniesienie go do Grodzieńszczyzny.

W Knyszynie, już za czasów okupacji niemieckiej, pracował w stowarzyszeniach młodzieży polskiej i organizacjach robotniczych, zakładając 7 szkół polskich w obrębie parafji, tanią piekarnię, sklep spółdzielczy, kuchnię dla bezrobotnych, ochronkę dla sierot, T-wo Caritas, teatr ludowy i bibljotekę.

Podczas zmagania się Wojsk Polskich z bolszewikami przeprowadzał w Knyszynie zbiórkę bielizny dla żołnierzy pułku białostockiego.

Obecnie w Mejszagole Ks. S. Klimm ożywił w znacznym stopniu działalność Akcji Katolickiej. Niema organizacji, w którejby nie brał czynnego udziału, znajdując na wszystko czas.

Działalność filantropijna i społeczna Ks. S. Klimma dobrze jest znana parafjanom, którzy w Jego osobie widzą opatrznościowego duszpasterza bez skazy.

Ostatnio Ks. Klimm został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, co stało się niejako publicznem stwierdzeniem wartości człowieka, którego Służba Boża nie tylko nie oderwała od spraw doczesnych, ale przeciwnie pogłębiła jego wartości jako prawego obywatela kraju i dzielnego żołnierza na społecznej placówce.

W terenie i na torach

Piłkarzy W.K.S.-Śmigły
czeka mecz z Polonją

Piłkarze WKS - Śmigły w niedzielę 12 czerwca rozegrają mecz o mistrzostwo Ligi z Polonją w Warszawie. Mecz ten będzie jednem z decydujących spotkań. Obecnie na ostatniem miejscu w tabeli znajduje się Polonja, a na przedostatniem WKS - Śmigły. Kluby te bronić się będą przed spadkiem z Ligi. Niedzielny mecz będzie więc bardzo ciekawy. Trzeba przyznać, że Polonja w danym wypadku będzie mieć nieco więcej sznas zwycięstwa. Przemawia własne boisko i własna publiczność. Polonja w Warszawie ma sporo zwolenników. Na jej boisku trudno jest wygrać przyjezdnej drużynie. Wroku zeszłym w rozgrywkach o wejście do Ligi WKS Śmigły przegrał w Warszawie sromotnie.

WKS - Śmigły do Warszawy wyjedzie w swoim najsilniejszym składzie z Balloskiem, Bukowskim, Marcem, Czarskim, Zawieją i Grządzielem na czele.

Szkoda wielka, że piłkarze WKS - Śmigły nie uważali za stosowne wykorzystać dłuższego okresu przerwy w meczach ligowych i rozegrać przynajmniej jakieś spotkanie towarzyskie. Jesteśmy jednak przekonani, że drużyna trenowała usilnie i że w Warszawie wykaże wyższy niż z Wisłą poziom gry. Zwycięstwo w dużej mierze uzależnione jest od linji napadu. Atak Śmigłego przechodzi jeszcze okres chwiejności. Brak jest zgrania i wzajemnego wyczucia szybkiej inicjatywy.

Polonja jest drużyną, która przechodzi okres przesilenia. Nie można jednak graczy warszawskich lekceważyć. Są oni zespołem zgranym i niebezpiecznym. Mecz niedzielny w dużej mierze zadecydować może o losach piłkarzy WKS - Śmigły. Za wszelką cenę trzeba więc starać się mecz ten wygrać, zdobywając jeszcze dwa cenne punkty.

W niedzielę otwieramy
sezon wyścigów konnych

W najbliższą niedzielę na torze wyścigowym na Pośpieszce rozpocznie się sezon wyścigów. Te goroczny sezon trwać będzie od 12 do 26 czerwca. Program przewiduje szereg biegów z płotami oraz biegów wojskowych. Tor na Pośpieszce został nieco zmieniony. Tegoroczne wyścigi konne ze względu na udział w nich niemal wszystkich najlepszych kawalerzystów Polski zapowiadają się wyjątkowo interesująco. Ciekawe jest, że organizatorzy wyścigów wileńskich w swoim czasie zwrócili się do jeźdźców estońskich i łotewskich z zaproszeniem wzięcia udziału w wyścigach na Pośpieszce. Estończycy nie uważali nawet za stosowne odpisać na list a Łotysze odpowiedzieli, że w biegach z płotami i w wyścigach wojskowych są jeszcze za słabi. Z chwilą jednak gdy się podniesie poziom sportowy jeźdźców łotewskich, to z wielką przyjemnością nawiążą oni łączność z Wilnem.

Wyścigi wileńskie na Pośpieszce rozegrywać się będą o nagrody pieniężne i honorowe.

Eliminacyjny raid motocykl.

Motocyklowy Klub Strzeelcki Wilno urządza w dniu 12 czerwca br. raid motocyklowy, który został zaliczony do eliminacji mistrzostw Polski w grupie IV.

Trasa raidu prowadzi przez: Wilno — Nową Wilejskę — Micikuny — Ławaryszki — Gierwiaty — Niestaniszki — Świr — Kobylnik —Narocz — Michalisz ki — Wilno. Cała trasa wynosi 231 km.

Do raidu będą dopuszczeni wszyscy motocykliści zrzeszeni i niezrzeszeni, oraz ci którzy reflektują na Państwową Odznakę Motorową, ponieważ po odbyciu raidu wszystkim zostanie zaliczona próba sprawności z jazdy motocyklowej na POM.

Zgłoszenia do raidu przyjmuje codziennie sekretarjat klubu ul. Wileńska 12 w terminie do dnia 11 czerwca w godzinach od 18 — 19 osobiście lub listownie. Odprawa zawodników odbędzie się w dniu 11 bm. o godz. 18 w lokalu klubu, gdzie nastąpi rozdanie kart drogowych, oraz losowanie numerów startowych.

Fragment z raidu i wyścigu kolarskiego
Wilno—Zułów—Wilno

Z prawdziwą przyjemnością przystępuję do omówienia raidu kolarskiego, który odbył się 5 i 6 czerwca na trasie Zułów — Wilno.

Miły ogólny nastrój panował od początku do końca.

Nieschodzący z twarzy uśmiech uczestników świadczył, że czują się dobrze i są zadowoleni.

Nie można było być niezadowolonym.

Droga, powiedzmy dobra, punkty żywnościowe funkcjonowały po wojskowemu.

Jednem słowem wszystko jak to się mówi „klapowało". A teraz o samej imprezie.

Z miejsca zbiórki przy Komendzie Miasta udano się na Rossę, gdzie pułk. dypl. K. Janicki i p. pułk. Ignacy Bobrowski odebrali raport rozpoczęcia się raidu. Złożono hołd w Mauzoleum na Rossie.

Komandor raidu mjr. Lankau daje znak i barwny korowód 80 rowerzystów rusza na szosę „żułowską".

Warto nadmienić, że pośród kolarzy znalazła się pani Komaniskowa.

Trzeba podkreślić, że zespół CWŁ — Zegrze, drogę Zegrze — Wilno odbył na rowerach, a to było kręcenie na kółkach 455 km. Brawo! W Zułowie oddano hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski, w miejscu Jego urodzenia, złożono wieniec w imieniu korpusu Garnizonu miasta Wilna.

Do uczestników przemówił mjr. Lankau uwypuklając znaczenie tej imprezy.

Zaczęło się przygotowywanie do wyścigów.

Napełniano bańki i bitony, jedni tym drudzy owym, zaopatrywano się w czekolade, pomarańcze, cytryny, które posiadał niewyczerpany nasz lotny bufet, podpompowywano opony, oliwiono, śrubowano, i. td.

Dziesiątki kilmetrów trasy w upalny dzień dawały się we znaki.

O pierwsze miejsce między cywilami jak było do przewidzenia walczyli Skuratowicz PPW i Prokofjerw R.K.S.

Skuratowicz (N. 21) jadący na doskonałych cynglach mijając nas parokrotnie rzucał pytania:

„— Czy daleko Prokofjer" (Nr. 16) „kto prowadzi" i zginając się w pałąk kręcił dalej. Rajd ukończyli wszyscy.

Warto na przyszłość wprowadzić konkurencję zespołową dla klubów. Komitet organizacyjny tworzyli:

Komandor: prezes korpusu podoficerów garnizonu m. Wilna st. sierż. Kaszubski.

Reprezentant korpusu podoficerów st. ogniomistrz Cichocki, kierownik rajdu i wyścigu plut. Sadowski, sekretarz sierż. Polak.

Był to już drugi tego rodzaju rajd, który w tym roku przed wielu względami przewyższył poprzedni.

Wyniki techniczne podaliśmy w numerze poniedziałkowym „Słowa"

K.

Lekkoatleci na starcie mistrzostw Wilna

W sobotę 11 czerwca o godz. 16-ej na Pióromoncie rozpoczną się tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna w klasie A, B i C. Zakończenie mistrzostw nastąpi w niedzielę o godz. 11. W mistrzostwach udział brać będą wszyscy najlepsi zawodnicy z Wieczorkiem, Malinowskim, Żylewiczem, Żyłińskim, Zieniewiczem i Wojtkiewiczem na czele.

W sobotę mieć będziemy następujące konkurencje: 400 mtr. z płotkami, — przedbiegi na 100 mtr., pchnięcie kulą, skok wdal, przedbiegi na 200 mtr., bieg 5000 mtr., skok o tyczce, bieg 800 mtr., oraz sztafeta 4x100 mtr.

Niedzielny program przedstawia się następująco: bieg na 110 mtr. z płotkami, finał biegu na 100 mtr., bieg 1500 mtr., 400 mtr., trójskok, rzut oszczepem skok wzwyż, bieg 10 tysięcy mtr. oraz sztafeta 4x400 mtr.

Nie chcemy przesądzać sprawy z góry, lecz z poprzednich lat wynikałoby, że niektóre konkurencje nie odbędą się z powodu małej ilości zawodników jak naprzykład w biegu na 10 tysięcy mtr. względnie w sztafecie 4x400 mtr. Nie wiemy również kto startować będzie w biegu 400 mtr. z płotkami.

Z wyjątkiem tych kilku nielicznych konkurencji naogół mistrzostwa zapowiadają się interesująco ze względu na wyrównany poziom zawodników.

Kronika lotnicza
z ostatniego miesiąca

Ostatnie tygodnie obfitowały w przeróżne imprezy lotnicze.

Niewątpliwie największą sensację wywołał wielki lot majora Makowskiego przez Atlantyk.

Lot ten odbywający się po normalnej trasie samolotów komunikacyjnych niemieckich i francuskich nie miał charakteru wyczynowego jak to mylnie niektórzy sądzili. Znaczenie jego jest głębsze—chodziło tu o zbadanie warunków i właściwości trasy ze względu na dalsze plany naszych Linji Lotniczych. Miejmy nadzieję że są to jeszcze zaczątki zorganizowania Polskiej Linji Lotniczej przez Atlantyk. Jak wielkie byłoby znaczenie takiej linji w stosunku do zagranicy, w stosunku do tysięcy naszych emigrantów przebywających za oceanem nie potrzeba chyba przypominać.

Ponadto wszyscy wiemy o dzisiejszym wyścigu narodowym w drodze do opanowania powietrznych szlaków, — wszyscy zdajemy sobie sprawę ze znaczenia własnych dobrze zorganizowanych Linji Lotniczych. To też z wielką radością witamy każdą nową inicjatywę w tej dziedzinie. Lot Majora Makowskiego zagłusz. trochę echa pięknej zbiorowej imprezy naszego lotnictwa sportowego w postaci odbytego w zeszłym miesiącu raidu do Rumunji. Dlatego też choć został on ukończony przed dwoma już tygodniami wartoby wspomnieć o tym locie szesnastu samolotów turystycznych typu RWD dookoła Rumunji.

Omawiając dorobek lotniczy ostatniego miesiąca nie podobna pominąć ostatnich przelotów szybowcowych ponad 300 klm. i wreszcie przelotu pilota Góry z Bezmiechowej do Wilna na szybowcu.

Wyczyny te na które złożyła się duża rutyna i doświadczenie oraz sprzyjające warunki atmosferyczne są rzeczywiście piękne jeżeli porówn. je do pierwszych przelotów z przed 10 laty wynoszących po kilkaset metrów.

Obecnie rozpoczynają się przygotowania do krajowych zawodów szybowcowych, które najprawdopodobniej dadzą również piękne rezultaty.

H. Szołdrska

TURBER SKOCZYŁ 199 CMTR.

W dniach 16 — 17 bm. w Minneapolis odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne szkół wyższych St. Zjedn. W związku z temi zawodami odbyły się w Nowym Jorku zawody eliminacyjne, wyniki których notujemy:

400 m. — Woodruff 47 sek;
800 m. — Woodruff 1:52,5 min.;
100 y — Talley 9,9 sek.;
220 y — Mason 22 sek.;
1 mila — Barck 4:13,9 min.;
120 y płotki — Walcott 14,4 sek.
220 y płotki — Walcott 23,8 sek.;
wzwyż — Turber 199 cm.;
tyczka — Harding 411 cm.;
oszczep — Vormanoc 66.33 m.;

Warszawa zwyciężyła
w korespondencyjnych międzynarod. zawodach

Niemieckie Biuro Prasowe podaje dokładne wyniki zakończnych strzeleckich zawodów korespondencyjnych pomiędzy reprezentacjami Warszawy, Budapesztu, Rotterdamu i Lwowa. Zawody rozegrane były w strzelaniu z broni małokalibrowej. Zwyciężyła Warszawa 1902 pkt.; 2) Budapeszt — 1859 pkt.; 3) Rotterdam — 1850 pkt.; 4) Lwów — 1830 pkt.

Wynik drużyny warszawskiej jest wręcz świetny, tylko o 7 pkt. gorszy od rekordu świata. Znakomity jest również wynik Wachowicza w reprezentacji Warszawy, który uzyskał 387 pkt.; zaledwie o 2 pkt. poniżej rekordu świata.

TEATR NA POHULANCE

„Wielka polityka p ni ministrowe“

Komedja w 4 aktach Bronisława Nusića

Jak wiadomo Jugosławja jest państwem trzech narodów: Ser - bów, Kroatów i Słoweńców. Nie - stety, nie mam ścisłych informa cyj ,który z tych narodów jest od powiedzialny za wydanie „ze swe go łona“ Bronisława Nusića, któ rego sztukę oglądaliśmy na Pohu lance w dniu wczorajszym.

„Wielka polityka pani mini - strowej“ nie może być przedmio - tem dumy ani Serbów, ani Kroa tów, ani Słoweńców. Jest to zre sztą komedyjka nie lepsza i nie gorsza od wielu tuzinów lekko - strawnych sztuczek, które wypeł niają co roku sezony ogórkowe; sytuacje, bohaterzy, konflikty „dramatyczne“ — wszystko to się już spotykało w dziesiątkach war jantów. Powstaje jedynie kwest ja, czy podobnych rewelacyj war to było szukać aż w królestwie SHS.

Jak się rzekło, historja pani mi nistrowej mało odbiega od utar tych szablonów. Więc jest oczy wiście i mąż - safanduła, i synek łobuz, i maltretowany zięć, któ ry w końcu pokazuje „charakte rek“, i cała galerja malowniczych acz stereotypowych „orygina łów“. Jest odwieczna komedja o tym samym niemal motywie co „z chłopa król“: dama z trze ma klasami szkoły powszechnej zostaje panią ministrową, no i odurzona oparami własnej wielkości prowadzi na całego „wielką politykę“, szczęściem, że przede wszystkiem na terenie własnego domu .

Autor nie sili się na uprawdopo dobnienie akcji, ani też na jakąś konsekwentną linję charakteru stworzonych przez siebie postaci. W rezultacie wykonawcy niezbyt dobrze się czują w tym jugosło wiańskim bigosie; jeszcze stosun kowo najwdzięczniejszą rolę ma Jasińska - Detkowska, pracowicie wypełniająca niemal bez przerwy wszystkie cztery akty. Reszta zes połu nie miała ani pola do popisu, ani też popisów bez pola w tym tak mało teatralnym utworze.

Publiczność śmiała się dość czę sto. Przekład p. Edyty Gałuszko wej w narzeczu małopolskiem.

Teodor Bujnicki

Polacy z Nowego Jorku

W WILNIE

WILNO. Wczoraj wieczorem o godz 22.28 pociągiem z Warszawy przybyła do Wilna część wycieczki Polaków z Ameryki w liczbie 12 osób.

Wycieczka gościć będzie w Wilnie do dn. 10 czerwca. W dniu tym nastąpi powrót do Warszawy, gdzie wycieczka zostanie rozwiązana, a jej członkowie rozjadą się po całej Polsce. w odwie dziny do krewnych i stron rodzinnych.

Dzień dzisiejszy poświęcony będzie całkowicie zwiedzaniu Wilna. Wycieczkę organizowało polskie biuro podróży „Orbis“. iz A.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś o godz. 6.15 wiecz.

„Wielka polityka pani ministrowej“

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„TAJEMNICZY PRZECIWNIK“

„Mars“

W pokoju zaryglowanym od wewnątrz znajduje się zamordowany. O morderstwo posądzonych jest siedem osób. Prawdziwy morderca ginie w chwilę po zbrodni. Zagadka wikła się na każdym kroku. Z mnóstwa poszlak detektyw wysnuwa coraz nowe wnio ski, aż dosięga winnych.

Aczkolwiek zdarzało się już wi dzieć lepsze amerykańskie filmy kry minalne, ten jednak zrobiony według wszelkich reguł i zasad do najgor szych nie należy. Spora ilość niespo dziewanych tricków doskonale ożywia akcję. Zachować należy wszakże je den zasadniczy warunek: przyjść ko niecznie na początek obrazu. Wów czas fabuła jest ciekawa i zajmująca. Jeżeli jednak zobaczy się film od koń ca i wie się przedwcześnie kto jest mordercą, wówczas cała misterna konstrukcja reżysera (M. Curtiz) nie na wiele się przydaje, bo widz de konspiruje wszelkie chytre pociągnię cia i zasadzki scenarjusza.

Bohaterem i główną osobą filmu jest William Powella, który zasługu je w zupełności na sympatję zarówno damskiej, jak i męskiej połowy sali.

Tad. C.

DR. KIELANOWSKI

dyrektorem teatru w Wilnie

WILNO. Sprawa obsadzenia stanowiska dyrektora teatru w Wilnie została definitywnie załat wiona na wtorkowem posiedzeniu magistratu jakie się odbyło pod przewodnictwem prezydenta dr. Maleszewskiego.

Opierając się na uchwale ostat niego posiedzenia Rady Miejskiej upoważniającej magistrat do załat wienia tej sprawy prezydent mias ta przedłożył następujący wnio sek: „wobec zgłoszenia przez dr. Bujańskiego rezygnacji z objęcia kierownictwa teatru miejskiego w Wilnie, zgłaszam wniosek wy dzierżawienia teatru dr. Leopoldo wi Pobóg-Kielanowskiemu,które go kandydatura została wysunięta przez komisję 3-ch w dniu 28 ma ja“.

W odpowiedzi na to ławnik dr. Fedorowicz zgłosił kandydaturę p. Szczurkiewiczowej wobec czego zarządzone zostało głosowanie nad obiema kandydaturami.

Większością 6 głosów został wy brany dr. Kielanowski, przeciwko 2 oddanym na p. Szczurkiewiczo wą.

Prezydent miasta zaznaczył, że w oparciu o znaną uchwałę R. M. wybór dr. Kielanowskiego jest os tateczny i że umowa z nowym dy rektorem zostanie podpisana nie bawem.

O wyborze dr. Kielanowski zos tał powiadomiony jeszcze we wto rek i dziś spodziewany jest jego przyjazd do Wilna.

ODZNACZENIE prez. Maleszewskiego

WILNO. W dn. 7 czerwca rb. przybył do Prezydjum miasta Wilna wojewoda wileński Ludwik Bociański, gdzie wręczył p. Prezydentowi miasta Dr. W. Maleszewskiemu i wiceprezydentowi T. Nagurskiemu brązowe medale za dłu goletnią służbę publiczną na terenie pracy samorządowej, społecznej i pań stwowej.

Prezes Staszys

wrócił z Kowna

WILNO. Powrócił z Kowna po przeszło 10-dniowym tam pobycie pre zes K. Staszys. Wyjazd jego na Li twę spowodowany był śmiercią brata.

ZJAZD DZIAŁACZY LITEWSKICH

WILNO. Na dzień 28 czerwca projektowane jest zwołanie do Wilna Zjazdu działaczy litew skich.

Inicjatorami zjazdu są: ks. Czy biras, inż. Kraużłys, oraz p.p. Bu rakas i Latwys.

Prośbę o zezwolenie na zjazd złożono w województwie.

Cegłą po głowie?

(Rozzuchwalenie mętów społecznych w Wilnie).

W ciągu ostatnich lat daje się zauwa żyć w Wilnie, znaczne rozzuchwalenie wszelkiego autoran entu chuliganerji i mętów miejskich....

Napady rabunkowe, wyrywanie to rebek, kradzieże rowerów, rozprawy no żowe, wymuszanie pieniędzy na wódkę, wypadki bicia i kaleczenia, bez żad nego powodu, Bogu ducha winnych przechodni przez rozwydrzone watachy pijanych łobuzów i t.p. awantury są na porządku dziennym!

Powoduje to, iż spokojni obywatele naszego miasta, czy to wracając wie czorem do domu, czy też wybierając się do parku, lub na wycieczkę pod miejską, nie mają obecnie tego miłego poczucia bezpieczeństwa co przed kilku laty!...

Jako ilustrację do powyższych uwag, cytujemy takie, naprzykład, trzy wy padki, wyjęte z ostatnich komunikatów policyjnych:

Przez kilku nieznanych osobników na ul. Koziej został uderzony cegłą w głowę Malewski Witold, zam. Legjonowa 26.

Lisowski Feliks zam. zaścianek Płaty, gm. Mickuny zameldował, że przy zbiegu ul. Tatarskiej i Ludwisarskiej bez żadnych powodów, został uderzo ny pięścią w twarz przez Burnosa Mi chała zam. Dobroczynny 8.

Timofiejew Wawrzyniec zam. ul. Łamana 10, na rynku Kalwaryjskim zo stał uderzony nożem w lewą łopatkę przez nieznanego osobnika. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej po mocy pozostawiło Timofiejewa w Ko misarjacie.

Dla skutecznego przeciwdziałania temu rozpasaniu szumowin miejskich, niezbędnem się wydaje z jednej strony wzmożenie stałych posterunków poli cyjnych na ulicach, oraz lotnych patro li, osobliwie na przedmieściach, z dru giej, zaś — obostrzenie kar, wymierza nych za te zbrodnicze wybryki, wszel ka bowiem łagodność tylko rozzuchwa la opryszków!...

Wincuk Markotny.

BOŻE CIAŁO W WILNIE

WILNO. Uroczysta Msza św. w Bazylice w dniu Bożego Ciała rozpocznie się o godz. 10. Po Mszy św. odbędzie się procesja przez plac Katedralny, ul. M. Magdale ny, Zamkową, Św. Jańską, Domi nikańską, Wileńską, Orzeszkowej, i Mickiewicza. Ołtarze będą usta wione: 1. przed Katedrą, 2. przy kośc. Św. Jana, 3. przy kośc. św. Katarzyny, 4. przy kośc. św. Jerze go.

Zakończenie i błogosławieństwo odbędzie się na placu Katedral nym.

O udziale Stowarzyszeń i orga nizacyj w procesji można powia domić najpóźniej do wtorku. Po wiadomienia przyjmować będzie ks. J. Ostreyko w dniu powszednie godz. 9 — 13 M. Magdaleny 4 tel. nr. 900.

ZEBRANIE ZARZĄDU KOMITETU OBCHODU 20-LECIA

Samoobrony Litwy i Białorusi

WILNO. — W dniu 8 bm. odbyło się posiedzenie plenum zarządu komitetu obchodu 20 lecia Samoobrony Litwy i Białorusi. Przewodniczący sekcji zło żyli sprawozdanie z dokonanych prac, poczem omówiono program działalno ści na najbliższy okres. Ze względu na niemożliwość zakończenia wszystkich prac na dz. 28 października rb., kiedy przypada właściwa rocznica, postano wiono zorganizować uroczystości jubi leuszowe w dn 10 i 11 grudnia rb.

Szczegóły obchodu opracuje sekcja organizacyjna, która na następnem po siedzeniu zreferuje swój projekt. Jako jeden z punktów uroczystości przewidu je się odsłonięcie pamiątkowej tablicy na domu Honestich (Wilno, Zarzecze 5) gdzie się mieścił sztab Samoobrony.

W związku z wyłonionym projektem urządzenia wystawy pamiątek, związa nych z Samoobroną, powołano do ży cia sekcję wystawową pod przewod nictwem prof. dr. Jana Adamusa. Oso by, które mają jakiekolwiek pamiątki z okresu Samoobrony, zasługujące na uw zględnienie przy organizowaniu wysta wy, proszone są o powiadomienie prof. J. Adamusa (Archiwum Miejskie w Wil nie, ul. Trocka 14).

Następne sekcje w dalszym ciągu prowadzą rejestrację uczestników walk Samoobrony:

SEKCJA WOJSKOWA — (ul. Portowa 19 m. 6) czynna w poniedziałki, śro dy i piątki — rejestruje wszystkich o chotników Samoobrony.;

SEKCJA P.O.W. — (Biblioteka im. Wróblewskich) czynna we wtorki i piąt ki od godz 18 — 19-ej — rejestruje Pe owiaków (Peowiaczki).:

SEKCJA ORGANIZACYJ ŻEŃS KICH — (ul. Mickiewicza, róg Tatars kiej, mieszkanie p. Anieli Sztrallowej)— czynna we wtorki i piątki od godz. 17 — 18-ej — rejestruje kobiety, które współdziałały z oddziałami zbrojnemi.

Sprawa budowy hydroelektrowni w Turniszkach

WILNO. Na ostatniem posie dzeniu Magistratu prezydent mia sta podał do wiadomości kole gjum ławników pismo Min. Komu nikacji w sprawie budowy hydro elektrowni w Turniszkach.

Powyższe pismo precyzuje sta nowisko Ministerstwa w związku z podjętem przez nie zadaniem budowy zakładu wodnoeletrycz nego na Wilji. Projekt budowy zapory wraz z hydroelektrownią uwzględniony jest w planach in westycyjnych Ministerstwa Komu nikacji w dziale państwowej go spodarki wodnej, a wykonanie tej budowy będzie stanowiło jed ną z funkcyj państwowych w za kresie działania Min. Komunikacji.

Finansowanie budowy zakładu w Turniszkach opierać się będzie na kredytach Funduszu Pracy, u dzielonych w formie pożyczki dłu goterminowej miastu Wilnu. Koszt budowy może być dokładniej usta lony dopiero po wykonaniu pro jektu wstępnego na podstawie wy niku prowadzonych obecnie ba dań geologicznych i prac pomia rowych.

Budowa zakładu odbywać się będzie pod wyłącznem kierowni ctwem Ministerstwa Komunikacji, przyczem żadna kontrola faktyczna, ani formalna z Zarządu Miej skiego nad pracami Ministerstwa nie będzie mogła być dokonywa na, gdyż rolę tę z mocy ustawy spełnia Naczelna Izba Kontroli Państwa.

Po wykończeniu budowy zakład wodnoelektryczny w Turniszkach zostanie przekazany na własność gminy miasta.

Projekt mostu na ul. Arsenalskiej

WILNO. Wydział Techniczny Za rządu Miejskiego wykończył już pro jekt mostu drewnianego na Wilji obok Elektrowni, który został przekazany do zatwierdzenia władzom wojewódzkim.

Zaprojektowany most zostanie praw dopodobnie wykonany przez saperów i oddany do użytku jeszcze w jesieni br.

Ulica Mickiewicza nie otrzyma jednolitej jezdni

WILNO. Zarząd Miejski posta nowił korzystając z trwającej prze budowy mostu Zwierzyn. ułożyć w najbliższym czasie trwałą na wierzchnię z kostki kamiennej wzdłuż ulicy Mickiewicza, poczy nając od mostu Zwierzynieckiego do ul. Tartaki.

Jednocześnie Magistrat posta nowił zakupić 2000 tonn czarnej kostki granitowej na budowę gład kiej nawierzchni na ulicy Mickie wicza od strony placu Katedral nego do ulicy Dąbrowskiego.

W obawie przed pryszczycą

zakaz handlu domokrążnego zwierzętami

WILNO. Ze względu na obecny stan pryszczycy w kraju i niebezpieczeństwo zawleczenia tej zarazy na obszar woj. wileńskiego, wojewoda wileński zarządził, co następuje: 1) zabrania się o sobom, mającym skutek swego zatrud nienia styczność ze zwierzętami, zwło kami zwierząt lub surowcami pochodze nia zwierzęcego (handlarze, rzeźnicy, masarze, garbarze, oprawcy i tp.) — wstępu do stajen, obór, chlewów itp., jak również na pastwiska; 2) handel zwierzętami rzeźnemi dozwolony jest tylko na targowiskach zwierzęcych.

Przekroczenie tych przepisów karane będzie w trybie administracyjnym aresztem do miesiąca i grzywną do zł 1.000 lub jedną z tych kar.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wypadek samochodowy

WILNO. Maciejewski Jerzy lat 8 zam. Wileńska 15, w czasie gdy prze biegał jezdnię na ul. Wileńskiej został potrącony przez samochód Nr. 90595 wskutek czego doznał rozbicia twarzy. Nazwisko kierowcy nie ustalono.

* * *

Przy zbiegu ulic W. Pohulanka róg Archanielskiej spłoszył się koń Iljaszewicza Jana, zam. Legjonowa 158 i wpadł na ściankę w autobusie komunikacji miejskiej linji 3-ciej. Wypadku z ludźmi nie było.

* * *

Na ul. Niemieckiej wpadł pod motocykl jakiś pijany.

* * *

Na ul. Wielkiej została potrącona przez motocykl przechodząca przez jezdnię staruszka. Większych obrażeń nie odniosła.

Kaszel dusi i tchu złapać nie można

płuca i oskrzela przepełnione są flegmą, organizm broni się przy pomocy kaszlu usuwając ją nazewnątrz. Nie zawsze jednak organizm zdoła obronić się sam. często kaszel jest suchy, flegma trudna do usunięcia, wówczas wskazane są środki odflegmiające i łagodzące podrażnienia kaszlowe. Jednym z takich środków są zioła Magistra Wolskiego przeciw cierpieniom płucnym ze znakiem ochronnym „Pulmosa“, zawierające rzadką roślinę chińską Schin - Schen. Usuwają one zaflegmienie, podrażnienie kaszlowe i duszność. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Z życia katolickiego

PIELGRZYMKA NOCNA DO KALWARJI

WILNO. W nocy z wtorku na śro dę przybyła do Wilna pielgrzymka ludności katolickiej z Ławaryszek, licząca 2000 uczestników. Pielgrzym ka przybyła, mimo znacznej odległo ści od Wilna, pieszo. Po krótkim odpoczynku, udała się do Kalwarji, gdzie pod kierownictwem ks. wizyta tora P. Bekisza w ciągu nocy i przed południa obchodziła drogi Męki Krzy żowej, poczem powróciła do Wilna. Udała się następnie do Ostrej Bramy i złożyła hołd Matce Boskiej.

Wczoraj wieczorem pielgrzymi o puścili Wilno i pod przewodnictwem swego pasterza, ks. prob Zacharzew skiego, udali się w drogę powrotną do Ławaryszek. (r)

JUBILEUSZ PREZESA INSTYTU AKCJI KATOLICKIEJ

Dyrektor Sierosławski, prezes Ar chidjecezjalnego Instytutu Akcji Ka tolickiej w Wilnie, obchodził wczoraj jubileusz 30-lecia pracy na niwie ban kowości. Z inicjatywy urzędników Oddziału Wileńskiego Banku Polskie go, wczoraj zrana w katedrze odby ło się uroczyste nabożeństwo na in tencję jubilata. Odprawił je ks. Ar cybiskup - Metropolita Romuald Jałbrzykowski. (r)

KS. ARCYBISKUP - METROPOLI TA UDAJE SIĘ DO WARSZAWY NA POWITANIE RELIKWIJ ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

W dniu 18 bież miesiąca Ks. Arcy biskup - Metropolita Jałbrzykowski uda je się do Warszawy na powitanie relikwij św. Andrzeja Boboli, które w tym dniu będą przywiezione do sto licy. W tej podróży będą towarzy szyć Arcypasterzowi kapłani wileń scy. (r)

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE

W najbliższą sobotę zrana odbę dą się w Bazylice Metropolitalnej święcenia kapłańskie. Święceń udzieli Ks. Arcybiskup Metropolita Jałbrzy kowski. Otrzyma je blisko 20 alu mnów wileńskiego Seminarjum Metro politalnego. (r)

Siedem panienek w mundurkach

„Siedem panienek w uniformie“, (Les sept jeunes filles en uniforme) to nazwa, którą sobie powszechnie zdobył zespół Jemenitek w pierwszej swej podróży artystycznej po Euro pie.

Siedem panien, ubranych jednako wo o urodzie arabskiej zawitało do Wilna. Przybyły z daleka, bo aż z półn. zachodn. części półwyspu Arab skiego, z 1 miljonowego państwa Je menu, którego są obywatelkami.

Zespołem opiekuje się p. Nikow (Rosjanka). Przed pięciu laty przy jechała do Jemenu z myślą, by z po śród młodych dziewcząt, wychować zespół taneczny. Znajomi, bardzo odradzali tę podróż. Nikt nie myślał, by młodym dziewczętom, wychowa nym według surowych obyczajów, ro dzice zezwolili na szkołę taneczną i na występy. Tymczasem stało się ina czej, bo i czego innego pragnęła p. Nikow.

Dyrektorka szkoły rozpoczęła od interpretacji Psalmu Dawida i do koń ca zachowała ten biblijny charakter.

Młode dziewczęta przez pięć lat uczyły się pod kierunkiem p. Nikow tańca, a żadna z nich nie jest arty stką zawodową, ani tancerką, przygo towaną do karjery scenicznej. One są tylko Jemenitkami i wykonują tylko te tańce i śpiewy, które mogły napotkać i nauczyć się tylko w Jemenie. Tańczą i śpiewają tak naturalnie, że odzwierciadlają w swojej sztuce je dynie zwykłe i skromne mieszkanki z nad Morza Czerwonego. Wzorem pier wszych kroków tanecznych nie był baletmistrz — ale Beduin, tańczący przy ognisku, gestykulacji i miękko ści ruchów uczyły się od sióstr swo ich Arabek. Stąd też program obej muje tylko te same i jedne tańce i śpiewy Jemenu i nie jest w czasie tournée zmieniany.

Zespół Jemenek występy rozpoczął od Paryża. Potem zwiedził Szwajca rję, Skandynawję, Litwę, Łotwę a te raz w drodze powrotnej do Francji — zawitał do Polski. Gościć tu bę dzie przez miesiąc, odwiedzając po Wilnie, Warszawę, gdzie wystąpi w Teatrze Wielkim, a następnie Kra ków i Lwów. Następnym etapem podróży zespołu będzie Francja, An glja i wreszcie Ameryka. Młode Je menitki, które dotąd nic poza Sana i Mokką nie widziały, ciekawie otwie rają oczy i nastawiają uszu, by po powrocie do swego kraju, opowiadać siostrom swym, jak wielki jest świat.

iz. A.

Zebranie Zw. Literatów

WWILNO. W dniu 8 b.m. od było się w Wilnie doroczne walne ze branie Związku Zawodowego Litera tów Polskich oddziału wileńskiego. Przewodniczył prof. dr. Konrad Gór ski.

Ze sprawozdania jakie złożył pre zes Z.Z.L.P. Tadeusz Łopalewski, wy nika, że w roku 1937 — 38 zorgani zowano 29 publicznych wieczorów li terackich (Śród Literackich), wydano nakładem Związku cztery tomiki poe zji pisarzy wileńskich (Jerzego Pu tramenta, Jerzego Zagórskiego, Ale ksandra Rymkiewicza i Jana Hu szczy oraz ogłoszono konkurs litera cki.

Po przyjęciu sprawozdań zarządu, komisji rewizyjnej dokonano wybo rów nowego zarządu, do którego we szli: Tadeusz Łopalewski — prezes, Wanda Dobaczewska — wiceprezes, Teodor Bujnicki — sekretarz, Kazi mierz Leczycki i Józef Maśliński, członkowie zarządu.

Następnie walne zebranie postano wiło podwyższyć nagrodę literacką im. Filomatów w roku 1938 do 1.000 zł., oraz termin konkursu na utwor, poświęcony Wileńszczyźnie lub Nowo gródczyźnie, a ogłoszony w lutym ro ku bieżącego przedłużyć do 15 wrze śnia r.b.

O. Mariaux przybył do Wilna

WILNO. W dniu 8 b.m. przyje chał do Wilna W. O. Walter Marianx T. J. prezes Centralnego Sekretarja tu Sodalicyj Marjańskich w Rzymie. Pragnie on bezpośrednio zetknąć się z Sodalicjami m. Wilna, by sobie wy robić właściwe pojęcie o ruchu soda licyjnym w Polsce.

W dniu 9 b.m. o godz. 6 m. 30 odprawi O.W. Mariaux Mszę św. w Kaplicy Sodalicyjnej (ul. Zamkowa 8), oraz zwiedzi lokal sodalicyjny.

Tegoż dnia o godz. 17 w Sali Po pisowej przy gimnazjum O.O. Jezui tów odbędzie się zebranie Męskich i żeńskich Sodalicyj Gimnazjalnych, na którem Zarządy poszczególnych Soda licyj zdadzą swoje sprawozdanie.

Tegoż dnia o godzinie 18.30 zebra nie Sodalicyj Marjańskich wszystkich m. Wilna w Domu Sodalicyjnym (ul. Zamkowa 8).

W dniu 10 b.m. W.O. Walter Ma riaux T. J. odprawi Mszę św. w Ostrej Bramie o godz. 6.30.

Z Wilna wyjedzie 10 b.m. o godz. 8,20.

WILNO GRA I WYGRYWA w szczęśliwej kolekturze

DROGA DO SZCZĘŚCIA

Wielka 44—WILNO—Mickiewicza 10

gdzie ostatnio padł

MILJON zł.

na Nr. 128215

Zamówienia zamiejscowe załatwia my odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. 700.920

HYCLOWSKIE WYSTĘPKI

WILNO. Manja prześladowania psów w Wilnie coraz bardziej się zwiększa i coraz jaskrawsze przybiera formy. Na nic się zdały tylokrotne sprzeciwy i protesty społeczeństwa. Na nic wysuwane przez nich uzasadnienia tych sprzeciwów. Istnieje na kaz, który pozwala hycelom grasować na ulicach, zaglądać w podwórka i dziedzińce, łapać każdego psa, rzeko mo bezpańskiego i rzekomo podejrza nego o wściekliznę. A tymczasem nie słyszy się o wypadkach pokąsania przez psa wściekłego, ani, by łapane były psy bezpańskie.

Łapacze psów zrobili sobie z po zwolenia grasowania po ulicach, para wanik i pod płaszczykiem walki z wścieklizną walczą... o psią skórę i wykup. Słyszy się bowiem tylko o ła paniu przez hyceli psów właśnie „pań skich“. W jakim celu? Chyba nie dla walki z wścieklizną, o której groźnym rozwoju zresztą nic nie słychać. A zuchwalstwo hycli coraz bardziej się posuwa.

Wczoraj w samo południe o godz. 12-ej na ulicy Mickiewicza hycel zła pał psa wilka, który szedł ze swą panią.

Nieszczęśliwa właścicielka, której na oczach porwano psa na pętlę, rzu ciła się swemu ulubieńcowi z pomo cą. Nastąpiła szarpanina. Dopiero zbio rowa interwencja oburzonych przecho dniów, oswobodziła psa. I niewiado mo teraz, czy się walczy z wściekli zną, czy o co innego... **iz. A.**

Teatr Muzyczny „LUTNIA". DZIŚ o g. 8.30 | występ znakomitego zespołu **YEMENITÓW** orjentalna muzyka, — taniec — śpiew.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK
Dziś **9** Pryma
Jutro Małgorzaty

Wschód słońca g. 2.45

Zachód słońca g. 7.49

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 9 czerwca 1938 roku

Pogoda słoneczna, prawie bezchmurna.

Bardzo ciepło. Temperatura w południe około 30 st. C.

Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne. ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

KOŚCIELNA

— **Rekolekcje zamknięte dla Panów z inteligencji** w Domu Rekolekcyjnym w Kalwarji Wileńskiej odbędą się w dniu 13 — 17 czerwca. Po karty przyjęcia zwracać się do Dyrekcji Domu Rekolekcyjnego lub na ul. Zarzeczną 13 m. 2.

UNIWERSYTECKA

— **Promocja na U.S.B.** W piątek dn. 10 czerwca 1938 roku o godzinie 12-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja Mgr. Aliny Wawrzyńczykowej na stopień doktora praw. Wstęp wolny.

Również w piątek dn. 10 czerwca br. o godz. 12-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja mgr. Stanisława Wawrzyńczyka na stopień doktora nauk humanistycznych.

AKADEMICKA

— **Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademików** wzywa swych członków do obowiązkowego stawienia się 9 czerwca b. r. o godzinie 19 w Domu Sodalicyjnym — ul. Zamkowa.

NAUKA

— **Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Wilnie.** W roku szkolnym 1938 — 39 przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się **Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich** dla młodzieży męskiej.

Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor U.S.B. Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno - fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do dnia 22 czerwca br. i informacji udziela kancelarja Liceum, ul. Bakszta 15 tel. 28-28 codziennie w godz. 10—12.

— **Prywatna szkoła powszechna z prawami „NASZA SZKOŁA" B. Machcewiczowej Mickiewicza 19 — 22** przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola, codziennie 12 — 14. Języki bezpłatnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt ks. Donata Nowickiego.** Dziś, we czwartek 9 czerwca br. w sali Rosyjskiego T-wa (Mickiewicza 24), o godz. 20-ej odbędzie się odczyt ks. D. Nowickiego p.t. „Męki duszy i ciała w ZSRR". Po odczycie zostaną przez artystów dramatycznych odczytane fragmenty powieści z życia na Sołowkach. Wstęp wolny.

— **Zebranie Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie** odbędzie się w piątek 10 czerwca b.r. o godzinie 19-ej w lokalu Seminarjum Polonistycznego USB (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat profesora dr. Konrada Górskiego p.t. „Czy literatura Oświecenia w Polsce jest klasycyzmem" — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **Ze Związku Pań Domu.** W piątek 10-go czerwca o godz. 17-ej w lokalu Zamkowa 8 m. 1., odbędzie się pogadanka i pokaz p. I. Sawickiej na temat: „Nasza letnia sukienka". Wstęp dla członkiń i gości.—

— **Zarząd Oddziału Wileńskiego Związku Chemików Polskich** zawiadamia, że dnia 9 czerwca 1938 roku o godz. 20,30 w sali Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego ul. Nowogródzka 22 odbędzie się zebranie dyskusyjne Oddziału z referatem prof. Akademji Górniczej w Krakowie Dr. Adama Skąpskiego p.t. „Działalność Związku Chemików Polskich na tle uchwał IV Zjazdu Delegatów w Warszawie". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Z Wileńskiego T-wa Muzycznego „Lutnia".** W piątek 10 czerwca o godz. 19-ej odbędzie się doroczne Walne Zebranie członków Wil. T-wa Muzycznego „Lutnia" w lokalu tegoż T-wa przy ul. A. Mickiewicza 6.

RÓŻNE

— **Zjazd Społeczny Ziemianek i Ziemian Kresowych** w dn. 10 i 11 bm. w sali Izby Przemysłowo - Handlowej. Goście mile widziani. Zniżki kolejowe w wysokości 50 proc. biletu powrotnego; **bilet wykupiony do Wilna oddawać przy wyjściu z peronu.**

— **Podziękowanie.** Zarząd Centrali Opiek Rodzicielskich średn. zakł. nauk. składa serdeczne podziękowanie za wygłoszone odczyty dla młodzieży szkół średnich o wyborze zawodu PP. Knoche M. Przeździeckiej, prof. Mężyńskiemu, A. Narwoyszowi, Przegalińskiemu, dr. Gumowskiemu oraz p. M. Przewlockiej za udział przy organizowaniu odczytów.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z.O.R.,** przypomina swym członkom, że w piątek dnia 10 bm., odbędzie się ćwiczenia aplikacyjne w terenie. Zbiórka w lokalu ZOR, o godz. 16,30, skąd nastąpi odjazd samochodem na plac ćwiczeń na koszt Koła.

— **Polskie Towarzystwo Tatrzańskie** organizuje wycieczkę do Rygi w dniach 15 — 21 czerwca. Koszt udziału zł. 55.— Zapisy w Orbisie" Mickiewicza 16-a. i Wielka 49 do dn. 13 czerwca.

— **Składki na pomnik ś.p. gen. broni Józefa Dowbór - Muśnickiego.** Odchwili rozpoczęcia akcji do końca kwietnia wpłynęło przeszło tysiąc złotych. Zarząd Centralny jest pewny, że jest to dopiero pierwszy tysiąc i że w najbliższym czasie potrzebna suma zostanie zebrana, tak, że odsłonięcie pomnika będzie mogło nastąpić w pierwszą rocznice śmierci, t.j. 26 października bież. roku

Składki należy wpłacać na konto PKO Warszawie nr. 7.247 — Zarząd Centralnego Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny".

Sekretarjat Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia mieści się przy ul. Tatarskiej Nr. 5 m. 4. i jest czynny we wtorki, piątki i niedziele od 2 — 13.

— **Z działalności Wileńskiego T-wa Opieki nad Zwierzętami.** Towarzystwo nasze rozwijając swą humanitarno - wychowawcza działalność, między innymi ponosi koszta ubogiej ludności w bezpłatnem leczeniu chorych zwierząt.

Wobec tego, że Towarzystwo nie otrzymuje żadnego subsydjum, a wpływy jego pochodzą przeważnie z imprez i ze składek członkowskich, — przeto wobec choroby naszego inkasenta zwracamy się z gorącym apelem do Panów członków i sympatyków T-wa o łaskawe wpłacanie zaległych składek, oraz składanie ofiar na cele T-wa i fantów na loterję, do Sekretarjatu T-wa mieszczącego się przy ul. Ostrobramskiej 5 passaż 22 — codziennie od godz. 6—7 po południu.—

BALE I ZABAWY

— **Koło Wileńskie Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju** urządza na statku „Sobieski" w sobotę dn. 11-go czerwca rb. — „Dancing Bridge na wodzie". Początek zabawy o godz. 20-ej. Dochód z zabawy — przeznaczony na letnie obozy wyszkoleniowe dla dziewcząt. Bilety w przedsprzedaży są do nabycia w cukierniach: Rudnickiego przy ul. Mickiewicza; Czerwonego Sztralla w. ogród ku, codziennie w godzinach od 18 do 20-ej.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"** Występy egzotycznego zespołu autentycznych Yemenitów. Dziś o godz. 8,30 pierwszy występ zespołu Yemenitów, który pod kierownictwem Riny Nikow zaprodukuje tańce orjentalne, plastykę, mimikę, pieśni, z kraju Yemenitów z nad Czerwonego morza. Zespół ten budzi w całej Europie niekłamany entuzjazm dla swoistości i oryginalności ujęcia tych nad wyraz ciekawych koncepcji artystycznych. W Wilnie zapowiedź tych występów wywołała powszechne zainteresowanie.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dziś o godz. 6,15 wiecz. powtórzenie komedjo - farsy „Wielka polityka pani ministrowej".

POLSKI CZERWONY KRZYŻ CHRONI, RATUJE. ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Chana i zegarek...

Idzie Chana po ulicy, aż — raptem — patrzy leży na chodniku zegarek! Trafił się jej ten zegarek, można powiedzieć, jak ślepej kurze ziarnko!

Kręci Chana zegarek w ręku i rozmyśla co z tym fantem robić!

— A fajne sztykełech! A gutińke zache! — mruczy do siebie oglądając zegarek, — Przidałbi sie dla moje rodzine!.. Prziedawać jego można też! Ale sze boje cobi od tego nie wiszło jakie nieprzijemność myt a policje!

Ktoś pójdzie poznawać tego zegarka i zacznie sze różne pitanie, wezwanie, zeznanie, ja wiem jeszcze co?!

Nu, to ja ide lepiej oddawać jego uw policje żeby nie ryzykować, choć szkoda, bo to amatorskie rzecz!..

Jakoż i oddała z żałosnem westchnieniem!...

Wincuk Markotny.

NOTATKI RADJOWE

TYGODNIK DŹWIĘKOWY POLSKIEGO RADJA

Polskie Radjo wprowadziło do swych programów jeszcze jedną nowość. Jest nią Tygodnik Dźwiękowy — audycja stała w opracowaniu Wiktora Trościanki.

Tygodnik Dźwiękowy będzie przedstawiał słuchaczom zarówno aktualności w ścisłem tego słowa znaczeniu, jak też i najciekawsze fragmenty ważniejszych wydarzeń, które były już nadawane w całości w transmisji radjowej. W ten sposób otrzymają radjosłuchacze zradjofonizowany przegląd ostatnich wydarzeń godnych uwagi, w postaci reportaży z życia utrwalonych na taśmie dźwiękowej i połączonych słowem objaśniającem.

Tygodnik Dźwiękowy nadawany będzie stale w niedzielę o godz. 17.30.

Ofiary

Restauracja „Zacisze" na Kurant w Ostrej Bramie zł. 15.—

Ludwika Wecławowiczowa na Kurant w Ostrej Bramie 2 zł. —

HOTEL - PENSJONAT „RADOSNA"
DRUSKIENIKI
Ul. Fotniczańska 8
pod zarządem Marii Sawickiej poleca komfortowe słoneczne pokoje z wykwintną kuchnią po cenach przystępnych.

Zakład krawiecki
St. KRAUZE
Wileńska 32 I piętro, tel. 1551.
Wielki wybór materjałów.

Sygnatura: 915/36 r.

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru 3-go Julian Mościcki mający kancelarję w Wilnie ul. Wileńska Nr. 25 — 10, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 sierpnia 1938 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Wilnie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Szochetów Michała i Lei nieruchomości miejskiej, położonej w Wilnie, przy z-ku Oszmiańskim Nr. 4, składającej się z placu ziemi obszaru 628 mtr. kw. z zabudowaniami szczegółowo wymienionemi w protokule opisu z dnia 11 maja 1937 roku. Powyższa nieruchomość posiada ks. hip. Nr. 115 w Wydz. Hip. przy Sądzie Okr. w Wilnie, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 10.300 dolarów i 40.865 zł. 36 gr., pozatem ciążą ścieśnienia i ograniczenia wymienione w dziale III-cim tejże ks. hipotecznej. Nieruchomości te we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, wydzierżawiona nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Skarbu Państwa.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 53.200 gr. — cena zaś wywołania wynosi zł. 39.900.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5320, — dowód obywatelstwa polskiego, oraz zaświadczenie Wojewody Wileńskiego na prawo kupna powyższej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wilnie ul. 3-go Maja Nr. 4.

Dnia 3-go czerwca 1938 r.

Komornik J. Mościcki

NOWE SZCZĘŚCIE!
Do Tych co zwątpili nie wierzą nie grają!
Sprobujcie jeszcze raz szczęścia kupując los w nowej KOLEKTURZE Nr. 1082 Pol. Mon.-Lot. przy składzie aptecznym
Farm. Wład. TRUBIŁŁY
Wilno, Ludwisarska 12
Konto PKO 700.366
Losy do I klasy jeszcze są do nabycia. 1/5 losu 10 zł. Ciągnienie 22 czerwca.

WYTWORNA
GALANTERJA
bielizna, trykotaże,
SUKNIE, PŁASZCZE
W. NOWICKI
Wilno, WIELKA 30.
ARTYKUŁY KĄPIELOWE.

Werki k|Wilna
Pensjonat chrześcijański, pięknie położony nad brzegiem Wilji Las. woda. sporty. Ceny umiarkowane. Informacje: Pensjonat Werki, poczta Jerozolimka lub Orbis.

Lekarze
DOKTÓR
JANINA PIOTROWICZ
JURCZENKOWA
ordynator Szpitala Sawicz
choroby skórne, weneryczne, kobiece,
przeprowadziła się
na ul. JAGIELLOŃSKĄ 16 m. 6.
Tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.
Zamkowa 3 — 9.

Kupno i sprzedaż

DOM murowany z wygodami, o 3-ch mieszkaniach, do sprzedania — ul. Kościuszki 25 Gotówką zł. 12.000 i pożyczka niskoprocentowa. Warunki u właściciela ul. Łokieć 8—3.

DOM drewniany z wygodami o 4-ch mieszkaniach, sadem owocowym 2 ha, nad jeziorem Trockiem, widok malowniczy, sprzedaje się okazyjnie. Troki, Kościelna 24, Litwińscy.

FOLWARK 56 ha. podglebie glina, zagospodarowany, 200 drzewek owocowych dom 2 piętrowy murowany pałacyk, z kompletnem zabudowaniem, las, sprzedaje się za 28000 zł. Wiadomość w adm. „Słowa".

SPRZEDAM lub zamienię na dobry folwark dom z sadem i ogrodem warzywnym. Obszar 3300 m2. Dowiedzieć się: Wilno, ul. Lwowska 22-a — 4.

OKAZYJNIE sprzedam sklep spożywczy, ładny o 2 oknach wystawowych, w dobrym punkcie spowodu otrzymania posady państwowej: Kalwaryjska 8—1.

Lokale

MIESZKANIA 3 — 4 pokojowego słonecznego w okolicy W. Pohulanka poszukuje urzędniczka. Oferty do administracji „Słowa" dla M.T.

MIESZKANIA 3 — 4 pok. z wygodami poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty pod „nauczyciel gimn." przyjmuje „Słowo".

3 POKOJOWE mieszkanie ze wszelkiemi wygodami, w nowym domu, bez podatku, do wynajęcia. Zwierzyniec ul. Jasna 2-a.

Nieodwołalnie ostatni dzień
Maurice CHEVALIER oraz jego urocza partnerka **Mary Glory** w szampańskim filmie pełnym humoru, werwy i przebojowych piosenek **„Z UŚMIECHEM NA USTACH"**
Jutro premjera. Wielki sukces ekranów p. t. **„ORIENT EKSPRES"**

HELIOS | CAŁE WILNO MÓWI o nadzwyczajnym filmie
KAPITAN MOLLENARD w roli gł. Harry BAUR
Atrakcja kolorowa „Wiosna idzie".

CASINO | Podwójny program.
1. Wesoły sensacyjny film **„Od wtorku do czwartku"** W rol. gł.: MYRNA LOY i WILLIAM POWELL.
2. Rewelacyjne wznowienie **„ROSE MARIE"** Jeannette MACDONALD i Nelson EDDY.

ROWERY najnowszej jakości **„JANUS" „MICHAŁ GIRDA"** PATRJA, KORDJAN i inne. MOTOROWERY, MOTOCYKLE, RADJODBIORNIKI,
w firmie **MICHAŁ GIRDA** MICKIEWICZA 7. TEL. 16-28. ZAMKOWA (filja) 20 Tel. 28-08.

K. GORZUCHOWSKI Wilno, Zamkowa 9.
Zegarki szwajcarskie z gwarancją. Wyroby złote. srebrne, platery kryształy.
Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

PRZEPROWADZKI oraz fachowe pakowanie mebli załatwia Ekspedycja Miejska i Międzymiastowa
Wilno, ul. Zawalna 16, m. 1. Telefony: 23-32 i 987. Warunki dogodne.

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie
Nr. 2359/38/I.

PRZETARG

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego ogłasza przetarg ustny na dzień 11 czerwca br. godz. 12-ta na sprzedaż drzewa użytkowego o masie 70 m3., wyciętego i złożonego w Parku Zakret (Wilno).

Przystępujący do przetargu winni do godz. 10-ej dnia 11. 6. br. złożyć w administracji folwarku dowód wpłacenia w Kasie Skarbowej wadjum w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy za całą ilość drzewa, przeznaczonego do sprzedaży. Drzewo przeznaczone do sprzedaży można oglądać w godzinach od 10 do 12-ej.

REKTOR
(—) Ks. prof. dr. Al. Wóycicki.

Letniska

MAJĄTEK DANIUSZEW, letnisko pensjonat, na brzegu Wilji. Plaża, kajaki, tenis, polowanie, stac. kol. Smorgonie. Informacje poczta Daniuszew, Kiersnowska.

MAJĄTEK „WIRY", letnisko - pensjonat, na brzegu Wilji w sosnowym lesie, 16 km. od Wilna. Dojazd autobusem w stronę Niemenczyna. Poczta Niemenczyn — Laurowo — Wiry p. Szpakowska tel. 687.

Letnisko ANIELIN Miejscowość sucha. Las sosnowy, rzeka. Odżywianie dobre Adres: Gudogaje, maj. Anielin.— Downar-Zapolska.

NAROCZ HATOWICZE. Pensjonat Adachna czynny od 15 maja. Miejscowość sucha, lesista. Kuchnia pierwszorzędna. Kajaki. Poczta, telefon. Informacje: — Wilno, Wilkomierska 5-a. — S. Mularska. Godz 16—18.

DWÓR — w majątku przyjmie letników z utrzymaniem. rzeka. lasy. — Wiadomość: Portowa 19—11, od 3 do 5 pp.

LETNISKO Pokoje z kuchnią, można z całem utrzymaniem. Staw, rzeka, las, ładna miejscowość. Poczta na miejscu. Odległość od st. Szumsk 5 km. Adres: poczta Gudogaje, maj. Łosza, Dobrzyńska.

LETNISKO w majątku: 1, 2, 3 lub 4 pokoje z kuchniami, przepiękna miejscowość, rzeka. Dowiedzieć się między godz 16 — 18. Antokolska 62 — 3.

Nauka

POTRZEBNA nauczycielka — wychowawczyni do 7-mio letn chłopca na wieś. Tylko z poważnemi referencjami do adm. „Słowa dla „A.W.".

Poszukują pracy

KRAWIEC DAMSKI WOLFGANG TRYPUCKI były prac. firmy (Bogusław Herse, Warszawa) i nagrodzony dyplomem wyższej szkoły kroju w Wiedniu. Wykonanie wykwintne, ceny reklamowe. Proszę się przekonać, Wilno Wielka 3 m. 7. Firma chrześcijańska.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA KOBIET Polsk. Kat. T-wa Opieki nad Dziewczętami poleca: nauczycielki, korepetytorki, wychowawczynie, bony, biuralistki, sklepowe — oraz wszelkiego rodzaju służbę domową i pensjonatową. Gimnazjalna 4 — 1.

STARSZA osoba poszukuje pracy, może zająć się pilnowaniem mieszkania przez okres letni, łącznie z szyciem.— Dobre świadectwa i referencje. Ul. Św. Jakóbska 4—6.

UCZCIWA kobieta z dzieckiem podejmie się pilnowania mieszkania na okres letni. Zgłoszenia do adm. dla Weroniki.

POSZUKUJĘ posady kucharki, starsza osoba. Dowiedzieć się zaul. Dobroczynny 8 — 17.

SŁUŻĄCA do wszystkiego poszukuje pracy. Zna dobrze kuchnię. Adres: Wilno, ul. Wielka 12 m. 34.

Praca zaofiarowana

MIERNICZY do prac scaleniowych potrzebny, wynagrodzenie dobre. Zgłoszenia przesyłać do Administracji „Słowa" dla „Geodety".

KLUB URZĘDNICZY w Postawach — woj. Wileńskie poszukuje rutynowanej gospodyni z pierwszorzędnemi referencjami na kierownicze stanowisko. Uposażenie według umowy.

Różne

BYŁA NAUCZYCIELKA w starszym wieku, chora na oczy, bez opieki i środków do życia, prosi Sz. Cytelników o pomoc i odzież, łaskawe ofiary składać do Administracji „Słowa". Dla nauczycielki.

STARUSZKA mająca chore ręce, niezdolna do żadnej pracy, prosi społeczeństwo o pomoc. Łaskawe ofiary kierować do Adm. „Słowa" dla Zofji Keustowicz.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy I szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz — Wilno, drukarnia „Słowo", Zamkowa 2. — Redaktor: Władysław Bodak